Nr. 45 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 24 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSK... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Jak p. Nadolski przez 2 lata reagował na zarzut łapownictwa?

Pogłoski przesileniowe.

Za kulisami politycznemi wybuchły nastroje przesileniowe. Dał im wyraz konserwatywny *„Czas"* krakowski w sążnistym artykule, pojawiają się też w innych pismach krótkie wzmianki, o projektowanych zmianach w obecnym rządzie.

Grupa pułkownikowska, stojąca w stosunku do gabinetu p. Bartla: „murzyn zrobił swoje i może odejść", chce swoje przewidywania zrealizować i w całej krasie powrócić do władzy. Ci politycy wojskowego temperamentu wyobrażają sobie kierowanie państwem jak zwyczajną zmianę na odwachu, odkomenderowana z wyższego rozkazu.

Ponieważ ta sprawa nie przedstawia się tak prosto, a poprzednia edycja tej warty całkiem kiepsko się zapisała, przeto z tym powrotem jest nieco trudniej nawet za kulisami, nie mówiąc już o piorunującym wrażeniu w kraju, gdyby taki nawrót istotnie miał nastąpić. Pojawiły się nawet pogłoski o konferencji pułkowników z premjerem Bartlem, która miała się dla odstawionych pułkowników skończyć kapitulacją.

Dlatego zdaje się więcej odpowiadają rzeczywistości pogłoski w dymisji min. oświaty *Czerwińskiego* i *Prystora*.

P. *Czerwiński* naraził się klerykałom i przemożnym dziś w sanacji konserwatystom. Sam Radziwiłł zaatakował resort p. Czerwińskiego. Ponieważ przed Radziwiłłem wszystkie radykały i demokraty sanacyjne tarzają się na brzuchu, głos „księcia pana" będzie respektowany. Chociaż p. Czerwińskiego o walkę z klerykalizmem w szkole pomawiać nie można, ale padnie zapewne ofiarą przemożnego ataku.

Drugim kandydatem do dymisji jest p. *Prystor*. Postać zbyt znana i „zasłużona" w opiece społ., aby o niej więcej pisać. Wiadomość o nagłej jego chorobie, jest komentowana tłem politycznym. Czy będzie to dymisja dobrowolna, czy pod przymusem trudno dziś przewidzieć. W sejmie los jego zdaje się być przesądzony, skoro specjalna komisja, wybrana dla zbadania jego urzędowania, stwierdziła *niemal jednozgodnie działanie* wbrew *obowiązującym ustawom*.

Zapewne dni najbliższe przyniosą wyjaśnienie sytuacji. A pośpiech jest potrzebny, bo na froncie gospodarczym coraz gorzej, bezrobotnych coraz więcej.

Sąd okręgowy, Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie VI. 1. Pr. 24 30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 17. lutego 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora okręgowego postanawia: a) zatwierdzić po myśli przepisu z art. 76 rozp. P. R. P. z dnia 10. V. 1927 r. Dz. U. Rz. P. Nro. 45 poz. 398 dokonane dnia 14. lutego 1930 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie druku p. t.: „Dziennik Ludowy" Nr. 37 z dnia 15. lutego 1930 r. z powodu artykułu p. t.: „Budżet uchwalony" jedynie w ustępie rozpoczynającym się od słów: „Przeżyliśmy niedawno" do słów: „sobie utorować" zawierającego znamiona występku z § 300 u. k.

b) zakazać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia rozpowszechniania powyższego druku.

c) natomiast uchylić po myśli przepisu art. 78 cytowanego rozporządzenia zajęcie pozostałych ustępów tegoż artykułu, jako niezawierających w swej treści jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Przewodniczący: J. Hawel wr. protokolant Z. Kulczycki wr. Za zgodność Lipanowicz, st. sekr.

—:—

Tow. Pająk - przewodniczącym komisji wojsk. Sejmu.

WARSZAWA, 22. II. (Pat.) Pod przewodnictwem pos. *Snopczyńskiego* (BB) odbyło się dziś posiedzenie sejmowej komisji wojskowej dla dokonania wyboru przewodniczącego komisji. Pos. Trąmpczyński zaproponował na to stanowisko tow. pos. *Pająka*. Pos. Kościałkowski przedstawił swoją rezygnację, podkreślając, że klub BBWR nie pretenduje o stanowisko prezesa komisji, wobec czego nie wysuwa swojej kandydatury.

Przewodniczący komisji wybrany został pos. *Pająk Antoni* (PPS.).

Przeciwko tow. Pająkowi głosowali posłowie z BB i BBS.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się we środę dnia 26 bm.

Protesty wyborcze

WARSZAWA, 22. II. (tel. wł.). W poniedziałek Sąd Najw. rozpatrywać będzie szereg dalszych protestów w stosunku do wyborów, przeprowadzonych „tak umiejętnie" przez pp. Cara i Świtalskiego. W kołach sądowniczych twierdzą, że istnieją duże dane na rzecz unieważnienia wyborów w okręgach Lida, Kowel i Białystok.

Z pośród wybitnych posłów BB. straciliby mandaty pp. *Okulicz* i *Polakiewicz*. Pod znakiem zapytania stoi również Wilno pp. *Mackiewicz* i *Kościałkowski*.

—o—

P. Nadolski w opinji b. min. Moraczewskiego

Jak dżentelmen Nadolski reagował na zarzut łapownictwa?

Na piątkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu tow. pos. *Hausner* podał szczegółowe wyjaśnienie swego powiedzenia, a zarzucie łapownictwa, rzuconem w twarz p. *Nadolskiemu* przed dwoma laty przez b. min. robót publicznych *Moraczewskiego.*

Tow. pos. *Hausner* w piątek w Sejmie oświadczył:

„Zaszło nieporozumienie, że w stenogramie napisano, jakoby wymieniając kom. miasta Lwowa Nadolskiego, mówiłem, że informacje o nim dał p. min. Romocki. Stwierdzam, że *miałem na myśli p. min. Moraczewskiego,* ale może być, że się pomyliłem w przemówieniu. Sprawa się miała tak:

Przy okazji *projektu wodociągu śląskiego,* deputacja miast Lwowa i Krakowa w osobach kom. Strzeleckiego, jako reprezentanta miasta Lwowa, prezydenta miasta Krakowa Rollego, rzeczoznawcy p. Nadolskiego przyszła do min. Moraczewskiego z przedstawieniem, że spiętrzenie wody na rzece Przemsza *zagraża kopalni Jaworzniańskiej,* której właścicielami są Lwów i Kraków. Po przedstawieniu rzeczy przez p. prez. Rollego min. Moraczewski zapytał:

— A panowie *ile wzięliście łapówki,* bo *tylko łapownik* może w ten sposób mówić.

W gabinecie ministra powstała wielka awantura, wszyscy obecni wyszli. Min. Moraczewski wysłał następnie swego sekretarza do tych panów i jeszcze raz zaprosił do siebie, ale tylko pp. Rollego i kom. rządowego Strzeleckiego. Minister oświadczył:

— Ja tego przecież nie mówiłem do panów, bo panowie się na tem nie rozumieją, *mówiłem o rzeczoznawcy p. Nadolskim.*

Za kilka dni — opowiada dalej poseł Hausner — min. Moraczewski dostał *list od p. Nadolskiego z żądaniem satysfakcji,* ale na ten list nie odpowiada.

Opowiadał mi to sam min. Moraczewski i nie zastrzegł dyskrecji. A ja to przytaczam tylko dlatego, aby *scharakteryzować obecne stosunki,* — gdzie jeden minister tak się wyraża o pewnym człowieku, a drugi minister tego samego rządu mianuje go komisarzem miasta Lwowa.

*

Najpierw małe wyjaśnienie: gminy polskiego Górnego Śląska i cały jego przemysł są zaopatrywane w wodę z wodociągów położonych po stronie niemieckiej. Ten stan rzeczy musi być za wszelką cenę i możliwie jak najprędzej zmieniony. Rząd polski polecił fachowcom opracowanie projektu budowy wodociągów na ziemiach polskich. Po gruntownych studjach, gdyż sprawa natrafiała na wiele trudności, opracowano projekt wodociągów, do których wody dostarczy przepływająca w sąsiedztwie kopalń węgla w Jaworznie rzeka Przemsza. — W tym celu miałaby woda tej rzeki być odpowiednio spiętrzona, aby uzyskać potrzebne zapasy. Tak zbudowane wodociągi mają zaopatrzyć w wodę nie tylko Górny Śląsk, ale i całe Zagłębie Dąbrowskie.

Tymczasem p. Nadolski, jako fachowiec przedłożył gminom Krakowowi i Lwowowi, jako właścicielom kopalń Jaworzniańskich, referat, z którego niezbicie wynikało, że

spiętrzenie wód Przemszy grozi pewnym zalewem tych kopalń.

Przerażeni takiemi następstwami budowy tych wodociągów według projektów min. robót publicznych reprezentanci tych miast pojechali razem z p. Nadolskim do Warszawy, aby na to niebezpieczeństwo dla kopalń Jaworzniańskich zwrócić uwagę ówczesnemu min. robót publicznych Moraczewskiemu. Na audjencji w min. robót publicznych spotkali się z odpowiedzią, którą pos. Hausner w Sejmie zacytował.

Dodać trzeba, że rząd w myśl swoich projektów wodociągi te buduje i już w tym roku otrzymać ma z nich wodę Sosnowiec, a w roku następnym Górny Śląsk. Dotąd Jaworzno nie jest zalane wodą, a kontynuuje roboty wodociągowe min. Matakiewicz, który także jest specjalistą w tych sprawach. Nie wiadomo też o tem, aby p. Nadolski, jako komisarz miasta Lwowa, właściciela Jaworzna,

---

Fejleton „Dz. Lud.“ z 24. II. 1930.

W. RAORT.

ŚLEDŹ.

(Niby fragment sceniczny).

(Scena przedstawia nędzną izbę robotniczą w suterenach. Z prawej, drzwi niedomykające się i przepuszczające wichurę śnieżną. W głębi wystygły piec. Na pierwszym planie chwiejący się, odrapany stół i dwa kulawe krzesła. Po podniesieniu kurtyny, na scenie mrok, rozświetlony tylko światełkiem naftowej, kopcącej lampy sufitowej).

Stanisław: (19-letni, bezrobotny wchodzi i strząsa ze siebie śnieg): Brrr! Zimno, jak nieszczęście! (Zaciera ręce). Hej, ojciec! (rozgląda się). Niema nikogo? (podkręca lampę). Stary pewno schody czyści... (otwiera drzwi i woła) Ojciec!

Ojciec (dozorca domu, odpowiada ze schodów): To ty Staszek? Zaraz przyjdę!

Stanisław (zagląda do rury w piecu): Niema nic! (szuka) Nigdzie nic do jedzenia! Psia krew! Żreć się chce, jak choroba, a tu ani dudu! (zniecierpliwiony woła w kierunku drzwi) Ojciec! Gdzie się ojciec podziewa?!

Ojciec: (wchodzi) Czego się drzesz. Znowuś przylazł?...

Stanisław: Gdzie pójdę? Obgoniłem całe miasto za robotą. Wszędzie pełno i słyszeć nawet nie chcą. Wystałem się od rana przed kantorem, bo mówili, że będzie robota. Choroba niech ich ściśnie! Gadać nawet z człowiekiem nie chcą! (siada przy stole i ujmuje głowę w dłonie). Nie masz ojciec czegoś do frygania? Głodny jestem, bo od wczoraj nic w ustach nie miałem.

Ojciec: Były kartofle, ale Antek zjadł.

Stanisław: Znowu Antek! Ja temu bękartowi muszę kiedyś żebra porachować!

Ojciec: Daj spokój! Młodszy od ciebie, to i głupszy. Nie dziwota, że tylko o siebie dba... Ot, gorzka moja dola!

Antek: (lat 17, bezrobotny chłopiec wchodzi, gwiżdżąc) Jak się masz, ojciec? (dostrzega Stanisława) O, pan hrabia znowu się przytryndał do domu? Nie zaangażowali cię jeszcze do kina?

Stanisław: Kusz draniu, bo zęby wybiję!

Antek: (stawiając się) Spróbuj!

Ojciec: Dzieci, dzieci! Dajcie pokój i nie róbcie mi wstydu. Żeby też dwaj rodzeni bracia przez jeden dzień nie mogli się obejść bez kłótni! Skaranie boskie! (do Stanisława) Idę do lokatora, który mi winien 40 groszy za bramę. Może da, to kupię bochenek chleba...

Antek: A ja nie potrzebuję czekać na zmiłowanie lokatorskie. (wyciąga z zawiniątka). Mam chleb i połówkę śledzia, aż pachnie. Będzie trusianie, klasa!

Ojciec: (do Antka) Skąd wziąłeś?

Antek: No, chybam nie ukradł. — Chodziłem od rana za robotą i nic z tego. Po drodze do domu spotkałem jednego paniska i pomogłem mu odnieść kuferek. Dał mi za to 50 groszy, więc będzie śledzik na obiad...

Ojciec: (wychodzi) Zaraz wrócę.

Antek: (zajada smacznie) Śledzik palce lizać! (do Stanisława) Widzę, że pan hrabia ślinkę połyka? Co? Idzie oskoma do ust?

czynił zabiegi dla usunięcia niebezpieczeństwa na podstawie swego operatu.

— — —

Nie chodzi o to, czy zarzut p. Moraczewskiego jest prawdziwy, za to zresztą odpowiada sam Moraczewski. Jest jednak wysoce charakterystyczny ten wzajemny „szacunek" ludzi „majowego" przewrotu. A już w zdumienie wprawia ten stoicyzm p. Nadolskiego, który przez *dwa lata* nie znalazł sposobu, aby na zarzut p. Moraczewskiego w jakiś sposób zareagować. Wedle przepisów honorowych należało do 24 godzin żądać satysfakcji, a wedle procedury karnej do dni 40 należało wnieść skargę do sądu. P. Nadolski nie zrobił ani jednego ani drugiego. Upłynęło od tego czasu już dwa lata. Zarzut Moraczewskiego się niejako uprawomocnił.

Dziś nie pomoże nic mobilizowanie rady przybocznej, tembardziej, że i ona w swej gorliwości skłamała, — twierdząc, jakoby Moraczewski zaprzeczył prawdziwości słów posła Hausnera.

Oto wizerunek sprawy, której nie zdoła usunąć mocno spóźnione oburzenie.

—o—

Sprawa adwokatów i aplikantów

na komisji prawniczej.

WARSZAWA, 22. lutego. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu, pod przewodnictwem posła Pierackiego rozpatrywano wniosek w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Projekt referował pos. Pużak (PPS.) Nowela zmierza w kierunku wstrzymania eksmisji bezrobotnych w miesiącach zimowych od 1. listopada do 1. kwietnia z mieszkań jedno- i dwupokojowych. Projekt uchwalono.

Z kolei komisja przystąpiła do obrad nad referowanym przez posła Ciołkosza wnioskiem PPS. i innych klubów w kwestji swobody przenoszenia się adwokatów i aplikantów adwokackich na obszarze Państwa Polskiego, oraz nad wnioskiem w sprawie zmiany wymogów do wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze b. zaboru austrjackiego. Ten ostatni wniosek projektuje zmniejszenie czasu praktyki adwokackiej w b. zaborze austrjackim do lat 5. Projekt pierwszy wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Za wnioskiem opowiedzieli się głównie posłowie z Małopolski podczas gdy posłowie z b. Kongresówki przedstawili wniosek przekazania całej sprawy podkomisji. Za tym wnioskiem oświadczył się minister sprawiedliwości Dutkiewicz.

Minister położył specjalny nacisk na kwestje etyczne, które przy wpisie na listę adwokatów nie mogą być pominięte.

W rezultacie obszernej dyskusji wybrano podkomisję złożoną z posłów Pierackiego (Kl. Nar.), Ciołkosza (PPS.), Podoskiego (BB.), Putka (Wyzw.), Moszyńskiego (B.B.), Chmielewskiego (NPR-lewica) i Zahajkiewicza (Kl. Ukr.) Wspomniana podkomisja ma rozpatrzeć wnioski w terminie miesięcznym.

—o—

Założyciel nowej partji w Anglji.



Jest nim lord Beaverbrook, który zakładając nową partję noszącą nazwę „Zjednoczona partja państwowa" ma na celu popieranie rodzimego gospodarstwa rolnego przez zwalczanie wolnego handlu oraz propagowanie wymiany towarów między poszczególnemi częściami imperjum brytyjskiego.

Stanisław: Daj mi kawałek śledzia.

Antek: (śmieje się) Jeszcze czego! Ani mi się śni!

Stanisław: Wszystkie kartofle z rynki wyżarłeś i dla mnie nic nie zostawiłeś. Mówię ci, Antek, że ja ci lada dzień kości połamię za takie kawały!

Antek: (zrywa się) Spróbuj, chucherlaku! (zaczepnie) No, chodź tu, panie mocny!

Stanisław: (macha ręką) Niech cię choroba ciśnie, pędraku! (po chwili) Daj mi kawałek śledzia... (prosząco) Od wczoraj nic w gębie nie miałem...

Antek: Kup sobie, to będziesz jadł.

Stanisław: Ty świnio!

Antek: (zły) Coś powiedział?

Stanisław: Powiedziałem: świnio! Nie stawiaj się do mnie Antek, bo kości porachuję i zęby ci wybiję na glanc!

Antek: (wściekły) Niedoczekanie twoje! Prędzej ty się nogami nakryjesz! (zamierza się do uderzenia) Na masz śledzia!

Stanisław: (odtrąca go silnie, tak aż się zatoczył) Odwal brachu, bo sieczkę z ciebie zrobię!

Antek: (podchodzi nieprzytomny z gniewu) Ty ścierwo sobacze! Ty do mnie?...

Stanisław: (wali go naodlew ręką przez głowę) To na zadatek! Masz!

Antoni: (chwyta za nóż ze stołu i wbija go w pierś brata).

Stanisław: (pada krwią zalany) O Jezu!

Antoni: (nieprzytomny, łapie się za głowę) Staszek! Co ja zrobiłem?... (nachyla się nad konającym bratem) Staszek! Staszku! Co ci jest?... (bierze śledzia ze stołu) No, przemów! Na masz całego śledzia... Staszek! Rany boskie!... Staszek!

— — — — — — —

Gdybym napisał podobną scenę w sztuce teatralnej, powiedzieliby ludzie, że jest naciągnięta, tendencyjna i zanadto realistycznie ujęta. Tymczasem, Życie — ten największy reżyser, autor i aktor, stwarza nieraz podobne sceny, wbrew utartym szablonom, jakie wymagają znawcy sceny i sztuki.

Ten fragment sceniczny, któremu dałem tytuł „Śledź", jest też niczem innem, jak zdarzeniem z życia. Z życia nie tego, które rzekomo zwą „radością życia", ale z tego smutnego i prawdziwego życia naszych obecnych dni, kiedy to dojść może do tego, że dwaj głodni, bezrobotni bracia, stają się aktorami krwawej tragedji — o kawałek śledzia.

Na dowód, że mówię prawdę, pozwolę sobie dosłownie przytoczyć notatkę kronikarską, opisującą to zdarzenie:

ŚMIERĆ ZA KAWAŁEK ŚLEDZIA.

O strasznej zbrodni bratobójstwa donoszą nam z Częstochowy. W mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Małej 16, Piotra Jagiełły, mieszkało dwóch jego bezrobotnych synów, 17-letni Antoni i 19-letni Stanisław. Onegdaj Antoni przyniósł sobie na obiad śledzia, starszy brat zwrócił się do niego z żądaniem podzielenia się posiłkiem. Kiedy Antoni odmówił mu, mówiąc „kup sobie, to będziesz jadł", wynikła sprzeczka, w trakcie której młodszy brat uchwycił nóż kuchenny i wpakował go po rękojeść w serce Stanisława, który padł trupem na miejscu.

I czyż trzeba dramaty wymyślać?... Tacy dwaj bezrobotni synowie Piotra Jagiełły, dozorcy domu w Częstochowie, wymyślają je sami.

Czy to oni faktycznie je wymyślają?... A może to głód, nędza i bezrobocie? Kto na to odpowie?...

—o—

Posiedzenie komisji senackiej.

WARSZAWA, 22. II. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, po referacie sen. *Boguszewskiego* (B, B.), przyjęto bez zmian projekt ustawy o wypłaceniu części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, funkcjonarjuszom pastwowyńm, sędziom, prokuratorom, wojskowym i emerytom, jak również projekt ustawy o uregulowaniu niedokładności w ustalaniu kredytów w paragrafie 10-tym wydatków zwyczajnych Sejmu i Senatu. Projekt ten referowała sen. *Kłuszyńska* (PPS).

Zkolei komisja przystąpiła do obrad nad

PRELIMINARZEM MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW

Referent, sen. *Sokołowski*. (PPS), podkreślił, iż działalność gospodarcza ministerstwa wykazuje znaczne polepszenie, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Referent zastrzega sobie prawo późniejszego postawienia wniosków ewentualnych o zmiany w budżecie.

W dyskusji zabierali głos: senator *Lempke* (BB.), *Schreiber* kl. żyd.) który uskarża się na nieprzyjmowanie żydów na posady w tym resorcie, sen *Pepławski*, tow. *Gruszczyński, Evert* (BB , *Iżycki, Hałuszczyński* (kl. Uk.), który skarży się z powodu zakazu używania języka ukraińskiego przy komunikacji telefonicznej we Lwowie i *Boguszewski* (BB.),

Wiceminister poczt i telegafów, Dobrowolski udzielił wyjaśnień w poruszonych kwestjach.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, dyskusja została zakończona.

Na popołudniowem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji nad

PRELIMINARZEM EMERYTUR I RENT INWALIDZKICH.

Sprawozdawca sen. *Evert* (BB.), wniósł o przyjęcie obu tych budżetów bez zmiany. Tow. sen. *Sokołowski* (ZPPS), wnosi, by wydano rozporządzenie o przerachowaniu dodatku kwalifikacyjnego do rent inwalidzkich.

Po przemówieniu sen. *Iżyckiego*, wicemin. skarbu *Grodyński* udziela wyjaśnień.

Następnie sen. *Evert* zreferował

BUDŻET DŁUGÓW PAŃSTW.

stwierdzając skonsolidowanie wszystkich długów pastńwowych oraz ich zagraniczny charakter. Zadłużenie na jednego mieszkańca w Polsce wynosi 15'5 złotego.

Tow. sen. *Gross* kwestjonował celowość zużycia pożyczki stabilizacyjnej.

Wicemin. skarbu *Grodyński* wyjaśnił, iż dzięki pożyczce stabilizacyjnej poprawiła się sytuacja Banku Polskiego.

Przemawiali jeszcze sen. *Boguszewski* i sprawozdawca. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie komisji w poniedziałek 2 łbm.

Na porządku obrad znajduje się dżet min. spr. zagr.

Porządek najbliższego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 22. II. (tel. wł.). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o 16-h. Na porządku dziennym — między innemi — znajduje się wybór 3 członków do komisji do zbadania zajść w Sejmie, nowelizacja ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie, — sprawa podsłuchu telefonicznego. sprawa budowy gmachów kolejowych w Chełmie i wniosek o uchylenie ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych.

—o—

Urzędnik pocztowy szpiegiem sowieckim.

Z Białegostoku donoszą: Władze policyjne w Wołkowysku przeprowadziły rewizję w mieszkaniu urzędnika pocztowego Józefa Wilkowicza, w poszukiwaniu dowodu przywłaszczenia przez niego korespondecji dla celów kompletowania zbiorów znaczków pocztowych. W czasie rewizji nieoczekiwanie natrafiono na bogaty materjal szpiegowski, zgromadzony przez Wilkowicza. Został on aresztowany i przekązany władzom sądowym.

—o—

Choroba Paderewskiego.



Paderewski, który — jak wiadomo — przed niedawnym czasem przebył operację ślepej kiszki zachorował znowu poważnie w Monte Carlo.

STREJK ROBOTNIKOW KRAWIECKICH.

WARSZAWA. 22. lutego. (A. W.) — Wczoraj wybuchł w Warszawie strejk robotników krawieckich sekcji męsko- dziecinnej. Strejk objął około 60 zakładów.

STRACENIE KOBIETY ZABOJCZYNI.

FLORENCE. 22. lutego. (Stan Arizona) (Pat.) Dziś dokonano tu egzekucji na osobie pewnej kobiety zabójczyni. Jest to 26-ta kobieta w Stanach Zjednoczonych, która stracona została na mocy wyroku sądowego.

AUDJENCJE U PREM. BARTLA.

WARSZAWA. 22. lutego. (Pat.) Prezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął w dniu dzisiejszym ministrów Janta- Połczyńskiego, Matakiewicza, Józefskiego i Matuszewskiego.

WARSZAWA. 22. lutego. (Pat.) Prezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął dziś w godzinach rannych prezydenta miasta Warszawy inż. Słomińskiego a następnie delegację komitetu międzynarodowego wystawy komunikacyjno- tranzytowej, w osobach prezydenta miasta Poznania Ratajskiego i radcy Roppa.

—o—

STREJK ROBOTNIKOW W AMERYCE.

NOWY YORK. 22. lutego. (Pat.) Według doniesień z Tampico, robotnicze zw. zawodowe ogłosiły strejk przeciwko niektórym ustawom finansowym o zamykaniu szynków. Związki spodziewają się uzyskać poparcie ze strony pracowników transportowych.

—o—

NOWY MIN. SPR. ZAGR. W HISZPANJI.

MADRYT. 22. lutego. (Pat.) Dotychczasowy minister oświaty książę Alba mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

—:—

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU.

KRYNICA. 22. lutego. (Pat.) W sobotę odbył się pierwszy match finałowy o mistrzostwo Pogoń — Legja z wynikiem 0 : 0.

Match o czwarte miejsce Czarni — AZS Wilno przyniósł zwycięstwo Czarnym.

W piątek wieczorem odbył się oprócz tego match towarzyski Pogoń — TKS. 2 : 0.

—o—

NOWE ZWYCIĘSTWO PETKIEWICZA.

NOWY YORK. 22. lutego. (Pat.) Wczoraj długodystansowiec polski Petkiewicz, startując w Brooklynie, wygrał bieg 3.000 metrów, uzyskując czas 8,50 sek. lepszy od oficjalnego rekordu polskiego.

Koszta wyborcze sanacji płacił skarb państwa

Dokument rachunkowy okręgu Stanisławów - Kołomyja.

WARSZAWA, 22. II. (tel. wł.). Wpadł nam w ręce niezmiernie ciekawy dokument, a mianowicie „rachunek“ wystawiony władzom państwowym i prezydjum BB. przez jednego z obywateli z powiatu kołomyjskiego.

1) Podane są wydatki zrobione z polecenia p. wojewody Morawskiego, w celu rozbicia partji UNS. i przyłączenia członków partji UNS w pow. Peczyniżyńskim do BBWR i przedłożone p. woj. Morawskiemu w obecności 12 delegatów, które to wydatki p. woj. M. przyznał, a nie wypłacił zł. 820.

2) Wydatki na przyjęcie delegatów po audjencji u p. wojewody i na jego polecenie. Wydatki na połączenie partji UNS pow. Kołomyjskiego z BBWR. Koszta podróży, noclegi wyżywienie, utrzymanie pomocników i agitatorów wyborczych; szczegółowe rachunki potwierdzone przez starostwo w Peczyniżynie i zbadane przez P. P., a złożone p. naczelnikowi Pałaszowi i przez p. Pałasza przyznane, a nie wypłacone, zł. 800.

3) Utrzymanie moje od dn. 4 lutego do 10 lutego w Warszawie zł. 250.

4) Kolej z Kołomyji do Warszawy i z powrotem kl. III. pociągiem posp. zł. 110.

Razem zł. 1980.

Dalej ten dokument wylicza, że na konto tego rachunku autor otrzymał od starosty Skwarczyńskiego, od starosty w Peczyniżynie i od naczelnika Pałasza 740 zł., czyli do wyrównania pozostaje 1240 cł.

Dokument powyższy jest jeszcze jednym dowodem, że wyżsi urzędnicy wyborczy zajmowali się przekupstwem wyborczym na rzecz BB i wydawali na ten cel pieniądze państwowe.

Stypendja dla dzieci robotników miejskich.

Magistrat kr. st. m. Lwowa, rozpisuje dodatkowy konkurs na 24 stypendjów z fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10- lecia odrodzenia Państwa Polskiego dla dzieci robotników miejskich, a to 8 stypendjów po 100 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół powszechnych i 16 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół przemysłowych i handlowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczące się dzieci robotników miejskich. Pierwszeństwo będą miały sieroty po pracownikach gminy m. Lwowa. Podania wnosić należy przez dyrekcje odnośnych zakładów(i instytucji miejskich do Magistratu w terminie do 21. marca 1930 r.

KATASTROFALNY WYBUCH W KOPALNI.

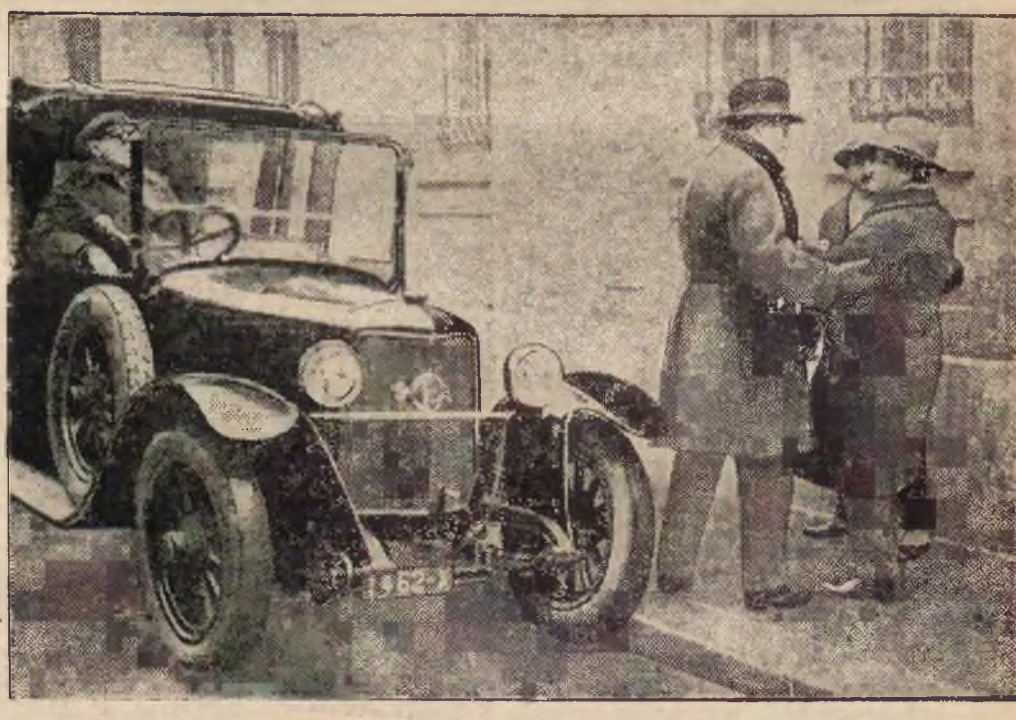
KATOWICE. 22. lutego. (Pat.) Robotnicy zakładający miny na na kopalni Gieschego, natrafili wczoraj wieczorem widocznie na niewystrzelony nabój, który eksplodował. Wskutek wybuchu trzech górników odniosło rany, w tem dwóch ciężkie. Władze górnicze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

—o—

Zniżone ceny drzewa dla drobnych rolników.

WARSZAWA. 21. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej pod przewodnictw. posła Chruckiego, pos. Madejczyk referował wniosek „Piasta“ w sprawie sprzedaży drobnym rolnikom drzewa budulcowego w lasach państwowych po cenach zasadniczych. Uchwalono wniosek że Sejm wzywa Rząd, w szczególności ministra rolnictwa, aby w lasach państwowych przeznaczono odpowiednią ilość drzewa na potrzeby ludności miejscowej po cenach konkurencyjnych.

Jak uprowadzono gen. Kutiepowa.



Sędzia śledczy, któremu powierzono badanie tajemniczej sprawy zniknięcia gen. Kutiepowa, przewódcy emigrantów rosyjskich w Paryżu, „odtworzył“ według zeznań naocznego świadka sceny porwania generała. Na rycinie: gen. Kutiepow (w środku), wleczony przemocą do samochodu.

Wielka katastrofa kolejowa.

8 zabitych — liczba rannych nie ustalona.

MIŃSK, 22. II. (AW.). Wczoraj na stacji kolejowej Tałaczyn pociąg towarowy wpadł na idący na spotkanie pociąg, którym jechała t. zw. brygada komunarów. 15 wagonów zostało rozbitych, 8 ludzi zabitych, liczba rannych dotychczas nie została ustalona. Jak się okazuje powodem katastrofy była zemsta włościan za zmuszanie ich do przystąpienia do kolektywu.

Włościanie, których część pracowała na stacji kolejowej puścili pociąg na fałszywy tor.

Po przesileniu rządowem we Francji.

Kryzysy gabinetowe we Francji — zwłaszcza w okresie powojennym — są zjawiskiem powszechnem. Przyczyna tego leży w olbrzymich trudnościach polityczno-gospodarczych, jakie wynikły z udziału Francji w wojnie światowej. Ale pozatem istnieją tam trudności innego rodzaju, trudności, cechujące państwa europejskie, a mianowicie brak stałej, zdecydowanej większości parlamentarnej, któraby pozwalała na trwalsze istnienie rządów parlamentarnych.

Rozproszkowanie partyjne, stanowiące słabą stronę życia politycznego wogóle, jest we Francji dość znaczne. I to jest niewątpliwie źródłem niemożliwości utworzenia większości w parlamencie. Dość częste kryzysy gabinetowe powstają więc z nieodpowiedniego układu sił politycznych, uniemożliwiającego trwałość rządów. Francja znajduje się obecnie na pograniczu dwóch zasadniczo kierunków politycznych — prawicy i lewicy z wyraźnem przechylaniem się tendencyj na lewo. Brak jednak zdecydowanej większości z obu stron utrudnia powstanie rządów o charakterze wybitnie prawicowym lub lewicowym.

Nowoutworzony onegdaj gabinet francuski ma charakter centro-lewicowy, mimo, iż socjaliści nie biorą w nim udziału. Jak wiadomo bowiem odbyty przed kilku miesiącami kongres socjalistycznej partji francuskiej wypowiedział się przeciwko udziałowi socjalistów w rządach o niezdecydowanym charakterze lewicowym i z tego powodu socjaliści odmówili wstąpienia do gabinetu tworzonego przez radykała Daladiera przed utworzeniem gabinetu Tardieu. Nowy gabinet Chautempsa może więc liczyć tylko na życzliwość socjalistów od wypadku do wypadku.

Wobec powyższego stanu rzeczy i nowemu gabinetowi francuskiemu trudno wróżyć dłuższe istnienie. Trudności wyżej poruszone nie pozwolą mu bowiem odpowiednio rozwinąć się. Traktować więc należy ten gabinet jako przejściowy, podobnie zresztą charakter taki będzie miał każdy rząd we Francji bez względu na jego kierunek polityczny do czasu innego ukształtowania się układu sił w parlamencie.

Częste przechylanie się rządów w stronę lewicy jest wyrazem nastrojów i tendencyj, nurtujących społeczeństwo francuskie. We Francji odbywa się proces systematycznego przegrupowania się sił społecznych i orjentacji politycznej na lewo. Niewątpliwie, nowe wybory do parlamentu francuskiego przyniosą poważniejszą zmianę układu stronnictw parlamentarnych i przesuną w znacznym stopniu na lewo siły polityczne. Wtedy dopiero, gdy lewica będzie posiadała przytłaczającą większość, będzie można mówić o utworzeniu rządów o wyraźnem obliczu i trwałym charakterze.

Nowy premjer francuski.



Chautemps (czyt. Szotan), przewódca radykalnych socjalistów w parlamencie, który swego czasu w gabinecie Herriota był ministrem skarbu.

O następcę po ambasad. Moore

WASZYNGTON, 22. 2. (AW). W kołach miarodajnych jako następca po zmarłym ambasadorze Morre jest wymieniany p. Dawid Kaufmann, — który piastował swego czasu stanowisko prokuratora w stanie Pensylwanja, później zaś był przedstawicielem Stanów Zjedn. w Boliwji. Ostateczna decyzja i mianowanie nowego ambasadora nastąpi za kilka tygodni, ponieważ zwyczaje amerykańskie nakazują, aby opróżniona placówka po zmarłym dyplomacie była obsadzona dopiero po upływie 30 dni od chwili zgonu.

NA FUNDUSZ BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 22. lutego (AW). Ministerstwo skarbu wypłaciło funduszowi bezrobocia kwotę 19 milj. z rezerw tego funduszu w kasach państwowych oraz z tytułu wpłaty skarbu państwa do funduszu. Kwota ta zapewni nieprzerwane wypłacanie zapomóg.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Klasowo uświadomiony małżonek.

W naszym domu komunalnym mieszka niejaki towarzysz P., odpowiedzialny funkcjonarjusz.

Nie można naturalnie twierdzić, że P. jest naprzykład wybitnym intelektualistą, ale w każdym razie wie to i owo, to i owo przeczytał i przerobił, tak, że ma poczucie odpowiedzialności i za wszystkie swoje czyny może odpowiadać.

Otóż towarzysz ten właśnie ożenił się przeszłego roku.

Ożenił się przeszłego roku z Weroczką. Takie było dziewczątko w naszym domu, Weroczka.

Była ładna i nic nie można o niej złego powiedzieć, ale — jedno, co jej można zarzucić — postępowych ideałów nie miała. Marzyła tylko o futrze, o różnych kapelusikach, wstążeczkach, szlikach i t. d.

I dzięki tym zapatrywaniom ubierała się zawsze zbyt wyzywająco, nosiła zawsze krótkie sukienki, jedwabne płaszczyki z guziczkami i wyzywające kapelusiki.

A usteczka szminkowała sobie niemiłosiernie, także z oczyma robiła jakieś sztuczki, podmalowywała je ołówkiem i nadawała im jakiś szczególny wyraz, tak, że wszyscy mężczyźni robili do niej oko i marzyli o zbliżeniu się do niej.

Naturalnie towarzysz P. rozważał wpierw wszystkie za i przeciw, zanim rozpoczął jej nadskakiwać.

— Bezwarunkowo stosowna dziewczyna — myślał — to nie ulega wątpliwości, ale zawsze, jakby to powiedzieć, obcy element. Trzeba będzie niemało pracy, ażeby ją wychować i wszczepić w nią nowe poglądy, ażeby przedewszystkiem stała się człowiekiem, a nie mizdrzącą się małpką.

— Ale — pocieszał się — na to jestem postępowym, ażeby z takiemi rzeczami dać sobie radę.

Zastanowiwszy się nad tem wszystkiem, rozwiódł się z swoją żoną i ożenił się z ładną panienką.

Naturalnie niektórzy pokpiwali sobie z tego i sądzili, że jakoś nie uchodzi i że jest nieetyczne żenić się z taką wyzywającą osobą, która myśli tylko o tem, jakby się upiększyć.

Ale on odpowiadał na te zastrzeżenia:

— Macie słuszność, kochani towarzysze, panna istotnie reprezentuje małomieszczańskie środowisko naszego domu. Ale nie minie pół roku, a wszystko się zmieni: stanie się klasowo uświadomionym towarzyszem, towarzyszką mojej pracy, świadomym swego celu obywatelem, u którego odpowiedzialność i interes klasowy będzie zajmował pierwsze miejsce, a wszystko inne będzie na drugim planie.

— Uważajcie dobrze towarzyszu, mówiono mu — nie dajcie się złapać, już niejeden wybitny bojownik o wielką ideę zmarniał dlatego,

Lody roztrzaskały



W porcie Vancouver (półn. zachód St. Zjednoczonych) wiele łodzi rybackich, barek i szalup, powodując stratę w wysokości ponad miljon dolarów. Przyczyną katastrofy było nagłe ruszenie wielkich mas lodów, znajdujących się na rzece Columbji.

Szef policji politycznej w Bukareszcie

na usługach sowietów.

Skandaliczna afera w Rumunji.

Policja rumuńska wykryła szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską na której czele stał nie kto inny, tylko szef bukareszteńskiej policji politycznej Tibacu.

Mianowicie policja rumuńska przyłapała w Besarabji podejrzanego osobnika, nazwiskiem Karamanow i znalazła przy nim całą tajną korespondencję oraz sumę 40.000 lei. Z papierów wynikało, że

Karamanow jest tajnym kurjerem sowieckim,

utrzymującym stały kontakt między szpiegowską ekspozyturą Sowietów w Bukareszcie, a Moskiewską centralą. Ponieważ w stolicy Rumunji niema dyplomatycznego przedstawicielstwa Z. S. S. R. z powodu zatargu o Bessarabię, korespondencja szpiegowska nie może odbywać się przez nadużywanie paszportów dyplomatycznych i dlatego jest bardziej utrudniona. Ale na to są tajni kurjerzy, którzy narażając się na niebezpieczeństwa przekradają się przez granicę z odpowiedniemi informacjami i poleceniami. Otóż schwytany kurjer tajny Karamanow wyśpiewał, (jakiemi drogami policja to na nim wymusiła, tego nie wiemy), że suma 40.000 lei (około 10.000 zł.) są to poprostu dwie regularne miesięczne

pensje za styczeń i luty, wypłacane przez Sowiety... szefowi bukareszteńskiej policji.

Pan Tibacu znalazł się niebawem więzieniu, a śledztwo bada obecnie, jakie usługi oddał on sowietom i czy wśród innych dygnitarzy rumuńskich nie było więcej takich, co brali rosyjskie „dodatki pensyjne“.

Skandal przybrał niebywałe rozmiary, gdyż Tibacu należał do znanych w Rumunji osobistości. Za rządów liberałów był on prefektem Besarabji, a więc prowincji pogranicznej, będącej przedmiotem sporu z Rosją! Później był szefem departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych, a obecnie został szefem policji bukareszteńskiej, piastując w międzyczasie takie samo stanowisko w Kiszyniewie.

Powszechnie przypuszczają, że Tibacu poszedł na służbę sowietów dopiero w ostatnich latach. Wtedy właśnie Tibacu ożenił się, a żona jego, wydając bardzo wiele, stała się rzekomo przyczyną tej zdrady. Aby jej starczyć dość pieniędzy, zaprzedał się sowieckiemu wywiadowi i wszedł w kontakt z Karamanowem.

Wedle przypuszczeń policji, zdrada Tibacu nie jest faktem odosobnionym, a obok niego było i

więcej dygnitarzy rumuńskich na bolszewickim żołdzie.

W aferę zawikłana jest podobno i policja kiszyniewska, a zwłaszcza w Besarabji szpiegostwo sowieckie jest bardzo rozwielmożnione.

że miał małomieszczańską żonę z malowanemi ustami.

— Śmiechu warte, towarzysze, to wszystko, co wy tu wygadujecie; zobaczycie, jaki będzie wynik mojego systemu po pół roku.

I po weselu zaczął dziewczynę wychowywać. Zadawał jej różne pytania i zawstydzał wobec towarzyszy sowieckich:

— Dlaczego Weroczka szminkujesz sobie usta? I dlaczego, nie gniewaj się, nosisz takie krótkie sukienki? I co ty wyprawiasz z oczami? Jako myśląca i uświadomiona obywatelka powinnaś myśleć przedewszystkiem o sprawach społecznych, a nie być bezmyślną lalą.

Naturalnie, że kobieciątko kręciło się pod wpływem tych słów, ale potem zaczęło przystosowywać się do tych rad. Krótko mówiąc, po pół roku Weroczka zmieniła się nie do poznania.

Zaprzestała sobie usta szminkować, szyła sobie długie suknie, spacerowała z teczką w ręce... Słowem, rezultat takiego wychowania wzbudzał ogólny podziw.

W krótkim czasie przerobił pustą damulkę w znakomitą towarzyszkę życia, z którą szedł ręka w rękę w myśl wytkniętych ideałów.

Co prawda, niedługo szli tak razem, może półtora, albo dwa miesiące. Potem towarzysz P. znowu się rozwiódł i ożenił się z inną młodą dziewczyną.

Ludzie oniemieli. Ta nie była klasowo uświadomionym towarzyszem. Nosiła krótkie sukienki, malowała sobie jaskrawo usta i podmalowanemi oczyma kokietowała mężczyzn, ale te wielkie przeszkody nie ośmielały towarzysza P.

Ożenił się z tą nową małą. I zaczął i ją wychowywać, ażeby z upudrowanej małpki uczynić porządnego człowieka, ażeby z nią ręka w rękę kroczyć ku wytkniętym ideałom.

Jak długo będzie z nią tak kroczył, to pokaże przyszłość, ale można przypuszczać, że nie mniej niż pół roku. A więc — niech żyje nowożeniec. — Wiwat!

—o—

Morderca 29 osób skazany na śmierć.

ZNAJM. W procesie przeciw mordercy komendanta żandarmerji Floriana i jego żony, o czem donosiliśmy wczoraj, zapadł wyrok, skazujący 41-letniego Ellingera na karę śmierci, a pomocnika jego młodocianego Balouna na 3 lata ciężkiego więzienia.

Co i owo.

Przed wojną chłopi galicyjscy emigrowali za chlebem do Ameryki a na sezonowe roboty „na Saksy“. Emigrowali, wracali potem z pieniędzmi, dokupywali grunta, bogacili się. Takich szczęśliwców była jednak garstka, bo większość biedowała, oj biedowała.

Ale to była polityka austrjacka. Galicja traktowana była po macoszemu, ot Kopciuszek. Świadczenia w podatkach składać, rekruta dawać owszem, a w zamian nic. Nie było ani meljoracji gruntów, ani regulacji rzek, ani rozwoju przemysłu, który byłby zagradzał drogę wyrobom wiedeńskim, masowo zalewającym b. Galicję. Panowie ziemianie galicyjscy wiernie przy tronie stali i uważali za najwyższy zaszczyt dla siebie, jeżeli któraś z ich dam, została damą dworu austrjackiego, jeżeli cesarz raczył spojrzeć na któregoś z nich, a nawet, gdy pomniejsza rybka z kamaryli dworskiej raczyła go... po ramieniu poklepać. Upominać się o prawa mas ludowych? Jeszcze czego!

Tak było dawniej, ale teraz państwa zaborczego już niema więc dlaczegoż chłopi aż się biją o to, aby otrzymać pozwolenie na wyjazd do obcych krajów? Ba, dlaczego?...

W ubiegły piątek, setki ludzi gromadziły się pod urzędem pośrednictwa we Lwowie z tobołkami, z walizkami, młodzi, starsi, czekali a czekali.

— Na co czekacie? — pytam jednego z nich.

— Jedziemy na roboty do Francji — brzmiała odpowiedź — czekamy tylko na poświadczenie lekarza.

— Alboż to tu tak wam źle?

— Ta, niby dobrze nie jest — odpowiada chłopak może dwudziestoletni. Nic, tylko kartofliska żreć a na omastę kapustę, chleba całemi miesiącami nie widzieć, centa nigdy nie mieć — to jest życie?

Chłopak splunął siarczyście i zamilkł na chwilę, poczem zaczął na nowo:

— Taki, co siedzi na dziesięciu, piętnastu morgach, to nie wyjedzie, ani syna swego nie pośle. Ale co ma taki robić, co ma jeden, albo dwa morgi a dzieci kupę? Już się żyć odchciewa.

— A zarobków nie ma w okolicy?

— Zarobki? Ot, tak czasem, ale po 1 zł dziennie płacą.

— Po jednym złotym dziennie — powtórzył. — To już lepiej próbować szczęścia zagranicą.

I próbują chłopi tego szczęścia jak dawniej, chociaż Austrja dawno już się rozpadła.

*

Istnieją różne organizacje obrony. U nas są n. p. organizacje obrony kresów, obrony młodzieży przed zepsuciem, obrony przed zalewem obcych towarów i t. p. Jak te wszystkie organizacje się nazywają, to jest rzecz obojętna, dość, że służą obronie czegoś lub kogoś. Ale kto kiedy słyszał o organizacji... obrony kawy? Chyba nie. A jednak taka organizacja istnieje.

Jest to — jak czytam w pismach zagranicznych, instytut dla obrony kawy brazylijskiej, który posłuchajcie, nakazał pewnemu konsorcjum prywatnemu zatopić w Oceanie Atlantyckim 12.000 worków (czyli cetnarów) kawy. Więc to ma być obrona kawy? Chyba jej niszczenie — mógłby ktoś zapytać. Nie, to jest obrona. Otóż w uzasadnieniu było powiedziane, że towar jest zepsuty, i że nie nadaje się do użytku dla ludzi. W rzeczywistości powód tego pogrzebu 12 tysięcy worków kawy był całkiem inny. Chodziło o to, ażeby przez zatopienie, czyli zniszczenie tej wielkiej ilości kawy nie dopuścić do zniżki cen tego artykułu. Prawdopodobnie znacznie więcej kawy poszło na dno morza a tylko ten wypadek dostał się do wiadomości publicznej i dlatego trzeba było czemś to uzasadnić. Więc „kawa“ zepsuta, zamiast powiedzieć, że interes plantatorów zepsuty. Bo zadużo się tej kawy urodziło a jak dużo, to kiepski interes dla producentów. Tak i ze zbożem. Gdy go za dużo, to palić, zatruć lub utopić, aby ceny jego nie spadły. Że na tem korzystałyby szerokie masy, — co to producentów obchodzi?

Oto szaleństwo systemu kapitalistycznego.

*

Na zakończenie niewesoła wiadomość, że kryzys gospodarczy zbiera obfite żniwo.

Jak czytamy w pismach warszawskich w początkach kwietnia odbędzie się w Warszawie licytacja jednej z najstarszych fabryk włókienniczych — Krusche i Ender w Zgierzu, której ostatnio ogłoszono upadłość.

Fabryka wystawiona zostaje na licytację za 100.000 dolarów.

Ale może z tego będzie zysk dla bezdomnych. Coraz nowe fabryki zamykają swe podwoje, dzięki czemu otwierają je potem ponownie dla tych, co nie mają dachu nad głową. Tylko nie wiem, czy klęska bezdomności dotknęła także Zgierz. Jeżeli nie, to żałowaćby należało, że to bankructwo nie dotknęło którejś z fabryk w stolicy. Tam przecież już kilka fabryk obrócono na mieszkania.

X.

Lewicowy charakter nowego rządu we Francji

PARYŻ, 22. II. (PAT.). W skład gabinetu wchodzi 21 deputowanych, w tej liczbie 11-tu podsekretarzy stanu. 12-tu należy do grupy socjalnych radykałów, 5-ciu do lewicy radykalnej, 1 do niezależnej lewicy, 1 socjalista, 1 republikanin socjalista, 1 dziki. 7-miu senatorów, wchodzących w skład rządu, w tej liczbie 1 podsekretarz stanu, należy do lewicy demokratycznej i socjalnych radykałów.

———

PARYŻ, 22. II. (AW.). Mimo, że cała prasa przyjęła nowy gabinet dość przychylnie pozycja gabinetu Chautempsa w parlamencie przedstawia się bardzo krytycznie. Gabinet ten może się utrzymać tylko przy silnem poparciu socjalistów. Chautemps oświadczył, że *uważa swój gabinet za stanowczo lewicowy*, a jeśli Izba będzie mu przeciwną to odwoła się do wyborców. Możliwość rozwiązania parlamentu wywołała w kołach politycznych ogromne wrażenie.

Pod adresem Dyrekcji kolejowej

Straszny brak mieszkań we Lwowie zmusza robotników i urzędników do szukania mieszkań poza Lwowem. Znaczny procent tych ludzi mieszka w Zimnej Wodzie, Brzuchowicach i w Rzęśnie Polskiej, dojeżdżając co rana do pracy do Lwowa.

Z tego też powodu na stacji w Rzęśnie Polskiej w porze, kiedy nadchodzą ranne pociągi w stronę miasta panuje na stacji ścisk nie do opisania. Dzięki stałej niepunktualności podmiejskich pociągów nieraz długo muszą pasażerowie wyczekiwać na nadejście „spacerówki“.

Cóż to może jednak obchodzić nowomianowanego zawiadowcę stacji Kleparów, pod którego zwierzchnictwem jest i Rzęsna pol. Pan ten jest oszczędny i z zadziwiającą bystrością wyliczył że na opalenie dwóch pieców stacyjnych wystarczy po 8 kg. węgla na dobę. Oczywiście pasażerowie, ściśnięci jak śledzie w beczce muszą marznąć na stacji. Na domiar dobrego pan zawiadowca widocznie tak się przejął przepowiedniami domorosłych proroków, że w lutym będzie już można rozpocząć siewy, iż od paru dni, mimo zimna i śniegu, zupełnie przestał wydawać węgiel na ogrzewanie stacji w Rzęśnie po... twierdząc, że wiosna już się zbliża.

Ponieważ, jak słyszeliśmy, żadne ustne interwencje u „pana naczelnika“ nie odnoszą skutku zwracamy się tą drogą do Dyrekcji kolejowej z prośbą aby przypomniała panu zawiadowcy, że w myśl przepisów kolejowych ogrzewać pociągi i ubikacje kolejowe należy do 31. marca.

Es-pe.

—o—

Defraudant, który symulował napad.

LUBLIN. Henryk Pawłowski, współwłaściciel hurtowni tytoniowej w Chełmie, złożył zameldowanie, że doręczył woźnemu hurtowni, Stanisławowi Brzezińskiemu kwotę 7.080 zł., celem wpłacenia na PKO. w miejscowym urzędzie pocztowym. — Wkrótce potem wymieniony woźny został znaleziony przez policję w rynsztoku z pokaleczoną głową. Zbadany oświadczył, że w czasie gdy niósł pieniądze został na tejże ulicy silnie uderzony przez nieznanego sobie osobnika jakimś narzędziem w głowę, wskutek czego stracił przytomność i upadł, w tym czasie osobnik ów zrabował mu pieniądze.

W toku dochodzenia ustalono, że pobicie Brz. nie było tak silne by mogło spowodować utratę przytomności, wobec czego zaszło przypuszczenie, że Brzeziński symuluje napad i rabunek pieniędzy. Wszczęte w tym kierunku dochodzenie wykazało słuszność tych przypuszczeń, do czego wymieniony wkrótce sam przyznał się. W czasie rewizji w obrębie zamieszkania Brzezińskiego pieniądze w całości zostały odnalezione, które były zakopane w nawozie w ogrodzie pod jednym z drzewek.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Rządy „króla“ tragarzy.

„Król“ tragarzy Staszyszyn nieco prasą poskromiony, poczyna na nowo pokazywać rogi. Otóż, jak wynika z otrzymanej odpowiedzi z Dyrekcji obsługa podróżnych na dworcach oddaną została emerytom kolejowym, by w ten sposób mogli oni choć w części dopracować sobie do swego nikłego zaopatrzenia emerytalnego, co zresztą jest zupełnie słuszne. Takie jest stanowisko Ministerstwa i to podziela Dyrekcja, — Staszyszyn jednak uzurpuje sobie najwyższą władzę i co chce to robi nie bacząc ani na przepisy, ani na rządzące czynniki.

Mimo, że wiele biednych emerytów zabiega o uzyskanie zajęcia numerowego, przyjmuje on na własną rękę ludzi prywatnych, którzy z koleją nic wspólnego nie mają i nigdy nie mieli, tak, że większość dziś bagażowych w Stanisławowie, to nie emeryci kolejowi, którym tylko tą możność zarobku oddaną została.

Jesteśmy przekonani, że Dyrekcja kolejowa zmusi Staszyszyna do respektowania wydanych przez M. K. zarządzeń i ukróci jego haniebną samowolę.

Z. Z. T.

—o—

P. Wiktorowi do sztambucha!

W obecnej fali masowego emerytowania, mającego na celu zmniejszenie ilości stanu pracowniczego, posyła się na emeryturę pracowników, którym po wielu latach ciężkiej i owocnej pracy brakuje od terminu zemerytowania do terminu osiągnięcia wyższego szczebla płacy zaledwie dwa lub trzy miesiące.. Nieludzkością już, naprawdę, jest uniemożliwienie im uzyskania tego kilkuzłotowego zaledwie zwiększenia emerytury, mimo, że z drugiej znowu strony zatrzymuje się w służbie ponad wysłużoną normę np. rewizorów Szopę i myśliwego Magrysza, oficjała Zyzonia i wielu jeszcze odmłodzonych przez p. Wiktora starców zatrudnionych w charakterze sił kontraktowych, o czem minister Kühn twierdził, że niema pojęcia, twierdząc, że władzy surowe w tej sprawie dochodzenia, albowiem są to niedopuszczalne rzeczy, z uwagi na powiększanie kadr bezrobotnych.

Tych, których nie dosięgło litościwe spojrzenie p. Wiktora, usuwa się bez skrupułów na emeryturę, bez możności uzyskania posunięcia w szczeblu płacy, aczkolwiek innych przetrzymuje się w służbie latami.

Krwawy dramat miłosny.

Dnia 21. b. m. Aleksander Suberlak, inspektor spółdzielczy Woj. Delegatury Małopolskiego Tow. Rolniczego w Stanisławowie wystrzałem z rewolweru zastrzelił w swem mieszkaniu prywatnem przy ul. Sobieskiego l. 56, swoją narzeczoną Irenę Sokolikównę, a następnie postrzelił się w lewą skroń i w stanie beznadziejnym odstawiony został do szpitala powszechnego. W mieszkaniu znaleziono kilka listów, adresowanych do znajomych i do Policji, z których wynika, że morderstwo popełnione zostało za obopólną zgodą. Bliższych motywów na razie nie stwierdzono.

—o—

Kronika Stanisławowska

WŁAMANIE. Dnia 21. b. m. nieznani dotąd sprawcy włamali się do lokalu żydowskiego w Stanisławowie, przy ul. Mażelesa usiłując dostać się do kasy, ogniotrwałej, zostali jednak spłoszeni i zbiegli pozostawiwszy na miejscu czynu narzędzia, mianowicie świder, i łom, przy pomocy których dokonali włamania. Dochodzenia w toku.

POŻAR. Dnia 20. b. m. powstał pożar w sklepie Antoniego Iredyńskiego w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej i zniszczył znajdujący się na składzie towar. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Dochodzenia w toku.

Dnia 20. b. m. wybuchł pożar w drewnianym budynku firmy Premier w Rypnem, pow. Dolina, i zniszczył doszczętnie ten budynek oraz znajdujące się w nim maszyny, mianowicie motor gazowy, dynamo maszynę i kierat ściągający ropę z szybów, wyrządzając szkodę w wysokości około 15.000 złotych. Pożar spowodował palacz Franciszek Baranowski nieostrożnem obchodzeniem się z gazem.

BRAK MIĘSA WIEPRZOWEGO. Tutejsi rzeźnicy nie chcą pogodzić się z cennikiem wydanym przez starostwo. Cennik ten bowiem obniża dotychczasowe ceny za mięso. W odpowiedzi na to rzeźnicy m. Stanisławowa zastrejkowali i nie sprzedają zwłaszcza mięsa wieprzowego. Ceny wędlin są w wysokości dotychczasowej. Widać, że cennik ogłoszony przez starostwo nie obowiązuje również właścicieli sklepów z wędlinami.

—o—

Z Drohobycza.

Obraz nędzy klasy pracującej

Bezrobocie od ostatniego miesiąca znowu wzrosło, mianowicie w Drohobyczu jest obecnie rejestrowanych bezrobotnych (na 15. II.) 777 osób, w Borysławiu 1862, z tego zasiłek pobiera w Drohobyczu 123 w Borysławiu 160 (!), pracowników umysłowych w Drohobyczu 52, w Borysławiu 110.

W jednym tylko miesiącu styczniu wyemigrowało do Francji 218 rob. (z tut. okręgu), prócz tego 21 rzemieślników- metalowców, wezwanych imiennie przez misję francuską do Mysłowic.

Razem wyemigrowało 355 osób, i mniej więcej taka ilość emigruje z tutejszego okręgu każdego miesiąca. Do powyższych cyfr dodać należy bezrobotnych nierejestrowanych.

—o—

Kronika Bitkowska.

SAMOBÓJSTWO. W ostatnich dniach popełniła samobójstwo przez otrucie Zofja Szypułówna. Powodem było zniechęcenie do życia i zawód miłosny. Zmarła cieszyła się jak najlepszą opinją to też tragiczny jej skon wzbudził żal serdeczny.

MORDERSTWO. Znana z bandytyzmu wieś Pułów, pow. Nadwórna, była znowu widownią nowego morderstwa. Ostatnio zamordowany zosta 20- letni Wasyl Wintoniak. Koniecznem jest, by władze bezpieczeństwa lepiej zaopiekowały się tą miejscowością, gdyż w nocy przejść, czy też przejechać tędy nie można, bez narażenia życia.

—o—

Co kraj, to obyczaj.

Jedno z pism niemieckich zamieszcza ciekawe uwagi swego korespondenta w Sydney w Australji na temat obyczajów mieszkańców jednej z wysp na południe od Nowej Gwinei. Pierwotni ci ludzie nie znają wyrażania uczuć przez całowanie. Zdarzyło się niedawno, że pewien pastor protestancki żegnając się ze swoją żoną całkiem otwarcie pocałował ją. Tubylcy, którzy byli świadkami tego pożegnania przestraszyli się ogromnie. Poprostu myśleli, że ten sługa Boży chciał żonie odgryźć nos na pożegnanie.

Oni bowiem w inny sposób wyrażają swą radość i swój ból. Naprzykład gdy kobieta owdowieje, wolno jej przestąpić progi chaty dopiero w dwanaście miesięcy po śmierci męża. Także nie wolno jej zbliżać się do jego grobu. Musi natomiast pościć całemi dniami a znak żałoby musi ciało swe od góry do dołu malować na czarno. Także włosy musi ścinać na znak żałoby a czynność tę wykonywa któryś z krewnych. Ten sam krewny ma pozatem okrutny obowiązek odcięcia palca dziecku zmarłego ażeby odczuło ból po śmierci ojca!

Niedawno przybył na wyspę nowy misjonarz z Anglji a nie znając miejscowych zwyczajów chodził od chaty do chaty i składał tubylcom drobne upominki, chcąc ich sobie w ten sposób zjednać. W jednej z chat, w której mieszkały dwie stare kobiety pozostawił paczkę tytoniu. Kobiety były zachwycone. Lecz mniej był zachwycony był misjonarz, gdy następnego dnia kobiety te złożyły mu wizytę. Szczególna była to wizyta. Niewiasty padły misjonarzowi do nóg a następnie chciały poprostu się rozebrać. Misjonarz z trudem zdołał je odwieść od tego zamiaru a dopiero później dowiedział się, że wszystkiemu winien — tytoń. Tytoń znaczy dla nich tyle, co dla kobiet cywilizowanych kwiaty, więc z ten tytoń chciały dziękować — po swojemu.

—o—

Tragiczne wypadki.

LUBLIN. Aleksander Grochowski, kowal majątku Witulin, pow. Konstantynowskiego, pracujący wraz z synem w kuźni przy naprawie wozu, wskutek nieostrożności został pchnięty rozpalonem żelazem przez syna w gardło. Wskutek wypadku szyja została przebita aż do krtani, oraz przepalona tętnica, tak, że Grochowski po upływie około 20 minut wskutek upływu krwi zmarł. Winy umyślnego spowodowania wypadku nie ustalono.

LUBLIN. W lesie t. zw. Kamienna, należącym do Ordnacji Zamojskiej w czasie ścinania gałęzi spadł z drzewa doznając silnego wstrząsu i obrażeń ciała niejaki Andrzej Niściur, który tegoż dnia wieczorem zmarł.

PO ŚMIERCI KONSULA MEKSYKAŃSKIEGO.

WARSZAWA. 22. lutego. (A. W.) — Dnia 22 b. m. przybywa do Warszawy urzędnik generalnego konsulatu w Hamburgu, celem objęcia tymczasowego kierownictwa konsulatu meksykańskiego w Warszawie po śmierci konsula Duarte. Dziś rozstrzygnięta będzie sprawa ewentualnego przewiezienia zwłok zmarłego tragiczną śmiercią konsula Duarte do Meksyku.

—o—

Dziś w niedzielę 23 o godz. 11-tej przedpołudniem w sali własnej, ul. Rutowskiego 23, II. p. odbędzie się

Zgromadzenie członków P. P. S.

Na porządku dziennym:

Dzisiejsza sytuacja gospodarcza i polityczna.

Przemawiać będzie tow. poseł Herman DIAMAND.

Towarzyszki i Towarzysze! Przybądźcie jaknajliczniej! Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej lub zaproszenia, które wydaje Sekretarjat, ul. Rutowskiego 23, II. p. **OKR. PPS.**

Pomnik dla... robaka.

Do czego doprowadza system kapitalistyczny.

Obywatele Enterprise, małego miasteczka w amerykańskim stanie Alabama, postawili swojego czasu pomnik... robakowi. Był to robak, pasorzytujący na bawełnie, skutkiem czego poczynił wielkie spustoszenia w amerykańskich plantacjach bawełny. Dzięki temu cena bawełny podskoczyła wówczas niezmiernie wysoko, a obywatele Enterprise osiągnęli z plantacji swych wyższe niż kiedykolwiek zyski. W podzięce za to wystawili pomnożycielowi swego bogactwa pomnik.

Przypomnienie tej historji jest obecnie na czasie. Ceny najważniejszych produktów rolnych — pszenicy, bawełny, trzciny cukrowej, kawy — spadły znacznie. Obszarnicy całego świata

narzekają... gdyż zbiory światowe udały się zanadto dobrze.

A dla wielkich właścicieli rolnych niema nic gorszego niż dobre zbiory. Jeśli zbiory dzięki łaskawości przyrody są o dziesięć procent większe — spadają ceny zboża, bawełny, kawy, nie o dziesięć, ale o 20 i 30 proc., wobec czego właściciele za swój dobry zbiór o wiele mniej uzyskują niż za kiepski. Stąd pochodzi ów międzynarodowy kryzys agrarny!

Amerykański Urząd gospodarczy wyraził się swego czasu następująco: „Farmerom (gospodarzom rolnym) zbiór ośmiu miljonów beli bawełny przynosi więcej pieniędzy niż zbiór dwunastu miljonów“. A Harding, były prezydent Stanów Zjednoczonych, powiedział: „Najlepszym sposobem dla podniesienia dobrobytu ludności rolniczej byłoby, gdyby dwie trzecie rolników pracowało, a jedna trzecia poszła... łowić ryby“.

Tylko wtedy, gdy robak zniszczy zbiory, dzieje się obszarnikom dobrze! Tak to pięknie urządzone jest tym kapitalistycznym świecie, w którym

każde błogosławieństwo staje się przekleństwem!

Gdy jakaś nowowynaleziona maszyna umożliwi wyprodukowanie większej ilości dóbr przy równej wydajności pracy, robotnicy tracą pracę. Gdy łaska pogody zwiększa zbiory rolne wieśniaka, popadają chłopi w nędzę. Należałoby sądzić, że ludzie tem bogatsi się stają, tem lepiej żyć muszą, im bardziej wiedza wynalazcza wzmaga wydajność pracy robotnika, im bardziej łaska pogody zwiększa wydajność pracy chłopa. Ale

w społeczeństwie kapitalistycznem dzieje się odwrotnie:

w niem robotnik płaci bezrobociem, a chłop zubożeniem, gdy jego praca przynosi większe rezultaty! Bezrobocie w przemyśle, nędza chłopów na wsi, a oba te zjawiska, spowodowane większą wydajnością pracy — oto, co stwarza, czem się poszczycić może kapitalisyczny system społeczny!

Uczczenie prez. Massaryka przez naród.

PRAGA, 22. lutego. (A. W.) Wczoraj parlament czechosłowacki uchwalił projekt ustawy w dosłownem brzmieniu: Tomasz Masaryk zasłużył się dla państwa. Odpowiedni napis zostanie wyryty na kamieniu i umieszczony na piedestale posągu prezydenta.

Paragraf drugi poleca wykonanie tego postanowienia rządowi. Prócz tego rząd zgłosił w senacie wniosek przewidujący nadanie prezydentowi Masarykowi daru honorowego w wysokości 20 miljonów koron czeskich, których prezydent może użyć stosownie do swego uznania.

Ze świata filmów.

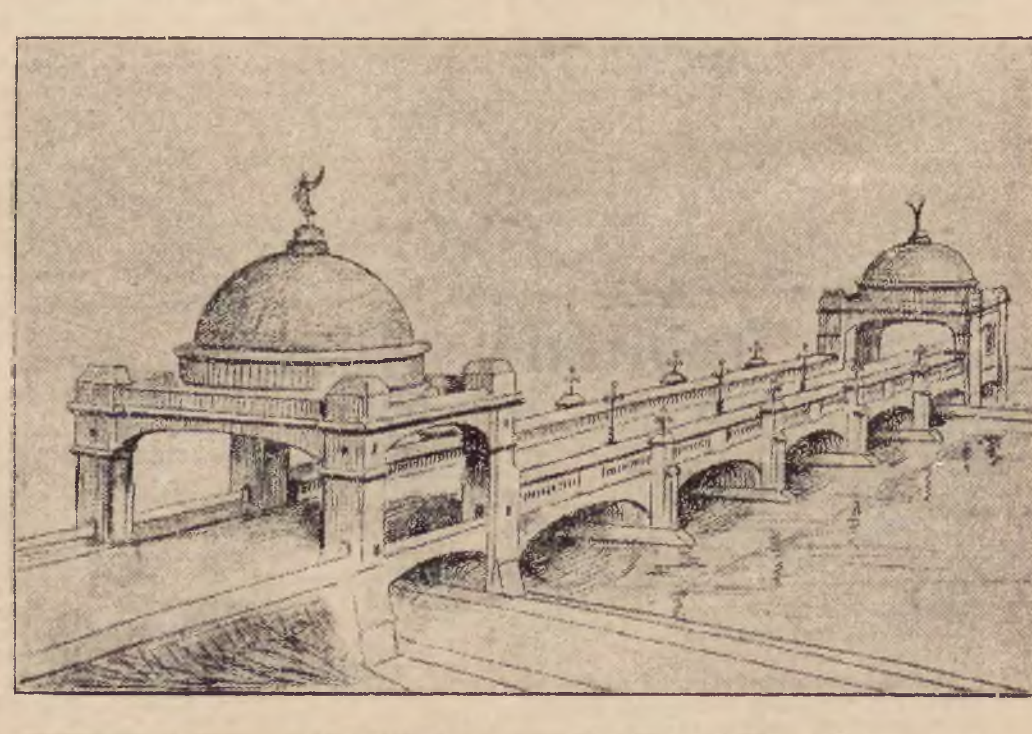
RUCHOMA CELA DLA „MIXERA“.

Najnowszem udoskonaleniem w technice nagrywania filmów dźwiękowych jest przenośna cela dla „mixera“. „Mixer“ jest, jak wiadomo, doradcą przy regulacji siły dźwięku. Cela mixera odpowiada poniekąd szklanej skrzyni operatora, jest jednak o wiele większa. Zbudowana na podstawie, zaopatrzonej w gumowe pneumatyki, daje się z łatwością przesuwać. — Ściany celi sporządzone są ze szkła. Reżyser może więc z łatwością obserwować grę artystów i próbować siłę dźwięku. Powietrzna kolejka kursująca w atelier Paramountu unosić może celę i umieszczać ponad dekoracją, w której rozgrywa się dana scena.

100 STATYSTÓW O TYPIE ANGIELSKIM

zaangażowano do filmu „Medale“ (nagrywanym wedle sztuki scenicznej Barry'ego pt. „Medale starej kobiety“). Akcja tego filmu rozgrywa się bowiem w Londynie i dla uzyskania charakteru lokalnego w filmie mówionym, nie wystarcza już charakteryzacja — tu konieczny już jest prawdziwy akcent angielski. Rolę główną w tym filmie odtwarza Gary Cooper matkę jego gra Beryl Mercer — pozostałe role zaś Daisy Belmore, Nora Cecil i Tempe Pigott.

Projekt nowego mostu w Londynie,



wypracowany przez londyńskiego architekta Johna Murraya. Most ten ma zastąpić stary most Charing Cross, znajdujący się w centrum Londynu.

Słynne widowiska pasyjne,



które od szeregu lat odbywały się w Oberamergau i gromadziły wielotysięczne rzesze pielgrzymów, zostały po ośmioletniej przerwie wznowione. Na naszej rycinie: aktorzy przygotowują się do występów. Na lewo Alois Lang grający Chrystusa — podczas studjowania roli. Na prawo Anni Rutz, która gra rolę Marji — podczas próby kostjumowej. Poniżej kobiety i dziewczęta z Oberammergau, zajęte szyciem i haftowaniem kostjumów.

Życie pisze najciekawsze powieści

Każdy miniony tydzień przynosi garść nowych, niezwykłych wypadków, przewyższających swojem nieprawdopodobieństwem wymysły Wallace'a.

ZAZDROSNE WDOWY.

W Meksyku wydarzył się nadzwyczajny wprost wypadek. Oto bogaty farmer Senor Alajnto Garza de la Pena umarł i ciało jego wystawiono w kaplicy. Zmarły posiadał w życiu swojem dwie żony, oczywiście jedna po drugiej. Otóż przy katafalku spotkały się one obie i zaczęły się głośno ze sobą sprzeczać. Każda twierdziła, że tylko ona ma istotne prawo do tego by żałować po zmarłym.

Od słowa do słowa przyszło w kaplicy do bójki między kobietami w oczach zgorszonych wiernych.

W tejże chwili, gdy rzucono się by je rozłączyć, nastąpiło coś co podziałało na rozwścieczone kobiety, jak uderzenie pioruna.

Oto zmarły powoli usiadł na katafalku i mrugając oczyma, jak człowiek obudzony z długiego snu, zapytał:

— Co się stało?

Tłum ogarnęła panika. Zaczęto tłoczyć się do drzwi. Kobiety z krzykiem wypadły na dwór.

Wiadomość o cudownem zmartwychwstaniu zmarłego obiegła całe miasto i przed kościołem zebrał się taki tłum, że policja musiała ludzi rozpędzać.

Okazało się, że farmer znajdował się we śnie letargicznym, i że nagle się z niego obudził.

Przeniesiony do domu, odpowiedział z uśmiechem na pytanie lekarza:

— Czy pan doktór się dziwi? Każdy umarły obudziłby się, słysząc taką kłótnię kobiet.

Kronika milczy, która żona zwyciężyła w sporze o męża.

„TAŃCZCIE DALEJ".

Chicago jest, jak wiadomo, terenem najdziwniejszych wybryków bandyckich.

Niedawno do jednego z dancingów na przedmieściu wtargnęła po północy banda uzbrojonych opryszków, steroryzowała gospodarza i przymusiła do wydania wszystkich pieniędzy z kasy.

Gdy przerażeni tancerze spoglądali na tę scenę ze zgrozą, jeden z bandytów zwrócił się do nich ze słowami:

— Czemuż to przerwaliście waszą zabawę? Bawcie się dalej...

Poczem paru bandytów zwróciło się do obecnych kobiet zapraszając je do tańca. Kobiety usłuchały. Zabawa trwała.

Pod jej koniec bandyci urządzili jeszcze konkurs piękności i laureatka otrzymała z rąk ich nagrodę w wysokości 2 ty. dolarów, oczywiście część z tego, co zabrali z kasy.

Nikt nie ośmielił się zawezwać policji.

DAR DLA NIEWIERNEJ.

W Litwie kowieńskiej zdarzył się ostatnio wypadek, o którym opowiadano sobie z przerażeniem. Oto żona jednego z wyższych urzędników porzuciła męża swego i uciekła ze śpiewakiem.

Mąż wściekły postanowił się zemścić. Zrazu chciał oboje zabić, ale gdy zwrócono mu uwagę na to, że grozi mu za to długotrwałe więzienie, a warunki pobytu w więzieniach litewskich są opłakane, mąż zdecydował się na coś innego.

Oto posłał żonie małą paczkę. W paczce tej niewierna znalazła serdeczny palec swego męża wraz z obrączką.

Zemsta istotnie szczególna.

Uniwersytety gospodarstw kolektywnych.

MOSKWA. Komisarjat oświaty publicznej ZSSR zatwierdził w tych dniach statuty uniwersytetów gospodarstw kolektywnych, które zakładane mają być wszędzie tam, gdzie odbywa się powszechna kolektywizacja życia wiejskiego. Głównem zadaniem uniwersytetów tych ma być podniesienie produkcyjności poszczególnych gałęzi gospodarstwa zbiorowego drogą naukowego badania najważniejszych problemów rolniczych. Nauka w uniwersytetach tych trwać będzie 2 lata, przyczem wykłady odbywać się będą cztery razy tygodniowo.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 23 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 3.30 „Maman do wzięcia“. Niedziela o 7.30 „Scheherezada“ i „Postój kawalerji“.

Poniedziałek o 7.30 „Księżniczka Chicago“.

Wtorek o 7.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Panienka z dyplomacji“. Niedziela o 3.30 „Panienka z dyplomacji“.

Niedziela o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.

Poniedziałek o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

Wtorek, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Tillibom“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 25. lutego: Alma Rose, skrzypaczka.

ANTONI FERTNER żegna się ze Lwowem, dzisiaj w Niedzielę dnia 23-go bm. wezwany na próby do Teatru Narodowego. Znakomity artysta wystąpi dwa razy w Teatrze Małym, w komedji „Panienka z dyplomacji“ o godz. 3.30 po cenach zniżonych i o godz. 7.30 wiecz.

POPOŁUDNIU w niedzielę w Teatrze Wielkim krotochwila A. Siedleckiego „Maman do wzięcia“.

„SCHEHEREZADA“ piękny balet wschodni z muzyką Rimskiego-Korsakowa i obrazek „Postój kawalerji“ powtórzone będą w niedzielę, dnia 23-go b. m. w Teatrze Wielkim o godz. 7.30.

„KSIĘŻNICZKA CHICAGO“ melodyjna operetka Kalmana, daną będzie w Teatrze Wielkim, w poniedziałek dnia 24-go b. m. po cenach najniższych.

TANIE DNI Teatrze Małym. Ze względu na koniec miesiąca dyrekcja Teatrów urządza w Teatrze Małym trzy przedstawienia popularne, w poniedziałek 24. i we wtorek 25. dany będzie senzacyjny „Proces Mary Dugan“ a dnia 26 „Pociąg widmo“ po cenach najniższych.

PREMIERA „Barona cygańskiego“, ślicznej operetki Strausa, która odbędzie się w Teatrze Wielkim w środę, dnia 26, zapowiada się pierwszorzędnie. Nieco przestarzałe libretto zostało przerobione i zaktualizowane przez znanego literata W. Raorta.

PROBY z „Święta kos“ sztuki W. Kozickiego, nagrodzonej na konkursie Lwowa dobiegają końca, pod reżyserją p. Żyteckiego.

BAL REPREZENTACYJNY artystów Teatrów Miejskich we Lwowie, zapowiedziany na 2-go marca (niedziela) będzie ukoronowaniem obecnego karnawału.

—o—

ECHA STRZELANINY W BATIATYCZACH. W lecie ub. roku odpowiadało przed sądem 16 mieszkańców Batiatycz, którzy przed rokiem w czasie sporu o zapłatę za przewóz drzewa urządzili demonstrację i zostali ostrzeljwani przez policję. Wyrokiem sądu 39-ciu oskarżonych zostało skazanych za gwałt publiczny. Wskutek wniesionej apelacji Sąd Najwyższy onegdaj zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM POŻARU. Wczoraj w nocy w stajni przy ul. Zamarstynowskiej 32 Michał Wolski, przez nieostrożność, spowodował zapalenie się siana. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do sklepu Józefa Schumplera przy ul. Wagowej 13, wczoraj wieczór dostali się jacyś osobnicy którzy skradli większą ilość towarów korzennych, wartości około 2.000 zł.

Z mieszkania Bronisława Augustyna przy ul. Hausnera 11, skradziono garderobę damską, wartości 240 zł. —

Jan Cikel doniósł policji, że w Gródku Jagiellońskim skradziono futro podbite kangurami, wartości 2.000 zł. na szkodę Juljana Szczekały, zam. w Rodatyczach.

PORTFEL z legitymacją na nazwisko N. Katza, znaleziono i zdeponowano w policji.

OFIARY HARCOW SAMOCHODOWYCH. W ul. Listopada, wczoraj popołudniu, samochód nr. 174 potrącił 7-letniego syna Stefana Romańca, zam. przy ul. Bilińskich 7. Chłopiec doznał zranienia na twarzy i licznych kontuzji.

Autodorożka nr. 8682 potrąciła czyszczącego jezdnię Michała Królika, zam. przy ul. Pilichowskiej 8, kontuzjując go boleśnie w nogę. Sprawca potrącenia odjechał szybko nie troszcząc się o swą ofiarę.

CERKIEW WŁASNOŚCIĄ RZĄDU. Przy ul. Franciszkańskiej we Lwowie znajduje się cerkiew prawosławna, o którą procesował się bukowiński fundusz religijny z bractwem prawosławnem we Lwowie. Onegdaj sąd apelacyjny orzekł że cerkiew ta należy do skarbu państwa polskiego na zasadzie traktatu St. Germain.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Kuźma Wojczyszyn za kradzież 80 zł. na szkodę służącej Zofji Prencar, Władysław Huńka za kradzież blatu na szkodę Żygm. Zelmguta, oraz Marja Michnik, Marja Zebulska, false Winarz, oraz St. Martyniak jako poszukiwani za kradzieże.

Strzały na weselu.

(y) W Łanowcach dnia 14 lipca ub. na weselu u gospodarza I. Horaka wynikła awantura pomiędzy parobkami o pewną dziewoję. Rozsądniejsi zdołali usunąć z izby awanturników na ulicę, gdzie powaśnieni poczęli bombardować się kamienjami. Wówczas bracia Jan i Józef Bartuszewicze strzelali z rewolwerów do Jana Bernarda.

Wczoraj obaj Bartszewicze stanęli przed sądem przysięgłych jako oskarżeni o gwałt publiczny. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili, iż w krytycznym czasie obaj byli pijani. Wobec tego trybunał skazał ich tylko po 14 dni aresztu za posiadanie broni bez zezwolenia starostwa.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Thumin.

Rabował, by nie zginąć z głodu.

(y) Wczoraj o godzinie 9 wieczór gdy ul. Cetnarowską przechodziła Romana Lewicka, zam. w Mazurówce, jakiś osobnik napadł na nią z tyłu i wyrwał jej z rąk torebkę. Rabuś zbiegł z łupem w boczną uliczkę nieścigany.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że napastnikiem był Władysław Pauten, którego oszukano. W czasie przesłuchania podał on, że rabunku dokonał z nędzy, gdyż nie ma zajęcia, ani stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w areszcie.

Niefortunny „skok“ doliniarki.

(y) Dnia 16 stycznia ub. r. Paulina Wierzejska, bawiąc w Miejskiej Kasie Oszczędności, zauważyła kradzież 17 dolarów z torebki. Poszkodowana przytrzymała wychodzącą z kasy kobietę, która porzuciła 15 dolarów. Przy rewizji znaleziono przy niej brakujące 2 dolary.

W komisarjacie PP. stwierdzono, że była to 44-letnia Krejndla Minkinów, karana dwukrotnie za kradzieże.

Wczoraj stanęła ona przed sądem i została skazana na 1 miesiąc więzienia.

W sprawie Samopocy Zw. Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej.

Od szeregu lat istnieje we Lwowie „Samopomoc“ Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej, jedyna tego rodzaju placówka akademicka oparta na zasadach powszechności w przeciwieństwie do wszystkich istniejących akademickich związków samopomocowych o charakterze ekskluzywnym. Udziela ona pomocy materjalnej wszystkim kolegom bez różnicy wyznania i narodowości.

Ogólne zubożenie wskutek panującego kryzysu gospodarczego odbiło się również w dużej mierze na młodzieży akademickiej. Wskutek tego przed samopomocą Z. A. M. Z. stanęły nowe zadania, szczupłe jednak fundusze nie pozwoliły jej na rozszerzenie swoich agend.

W uwzględnieniu tych stosunków dnia 16. lutego br. odbyło się tłumne zebranie obywatelskie w wielkiej sali Izby Handlowej w sprawie pomocy młodzieży akad. korzystającej z pomocy Z. A. M. Z.

Zebranie zagaił p. dyr. Ellers, przedstawiając zebranym cyfrowo fatalny stan finansów samopomocy Z. A. M. Z. — W końcu apelował do zebranych, aby zrzeszyli się w komitet.

Dla dalszej akcji wybrano specjalny komitet

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota“ z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).

CASINO: „Kobieta na księżycu“.

COLOSSEUM: „Złota farma“ i komedja „Ucieka mi przepióreczka“.

CHIMERA: „Awantury miłosne“. Harry Liedke.

FATAMORGANA: „Z dnia na dzień“.

GRAŻYNA: „W porywie zmysłów“.

KOPERNIK: Anna May Wong, Olga Czechowa i Warwick Ward w filmie p. t.: „Przed wyrokiem“.

LEW: Harry Peel „Ludzie bez oblicza“.

LUNA: „Jad miłości“ (Ramon Novaro).

MARYSIENKA: Anna May Wong, Olga Czechowa, i Warwick Ward w filmie p.t.: „Przed wyrokiem“.

PALACE: „Dzika Orchidea“, Greta Garbo. (Film dźwiękowy).

PAN: „Białe noce“.

PASAŻ: „Tim Mc. Coy, obrońca w masce“.

POLONJA: „Córka Zory“.

OAZA: „Marjonetki życia“.

PROMIEŃ: „Węgierska Rapsodja“.

STYLOWY: „Spowiedź kobiety“.

UCIECHA: „Pod pręgierzem hańby“.

—o—

DZIAŁ RADJOWY

Dytektor
(stykowy).
Działanie i budowa.

Najważniejszą częścią każdego odbiornika, zarówno lampowego jak i kryształkowego jest detektor. On to bowiem przemienia drgania elektromagnetyczne na dostępne dla naszych zmysłów sygnały — najczęściej słuchowe.

Jak więc z tego widać, detektor jest to urządzenie przystosowane do ujawniania fal elektromagnetycznych dużej częstości, przetwarzające je na sygnały, podlegające obserwacji zmysłów ludzkich.

W aparatach lampowych funkcję tę spełnia lampa, w kryształkowych — detektor kryształkowy.

Detektor kryształkowy składa się z 2 materjałów lekko stykających się ze sobą. Mogą to być albo 2 kryształy, albo też kryształ i metal, któremu nadaje się kształt sprężynki umożliwiającej zmianę nacisku w miejscu styku.

Działanie detektora polega częściowo na zjawisku termoelementu, częściowo zaś na zjawisku prostowania — działanie wentylowe. Odgraniczanie tych dwóch zjawisk, określenie o ile jedno lub drugie wpływa na detekcję, na podstawie dotychczasowych doświadczeń — jakkolwiek bardzo licznych — jest jeszcze niemożliwe. Zdaje się, że oba te zjawiska występują zawsze obok siebie i to w ścisłej, ale równocześnie niezmiernie uwikłanej od siebie zależności.

Rozdzielenie tych zjawisk od siebie jest jeszcze tem trudniejsze, że zależą one nie tylko od formy elektrod, ich konstrukcji i składu chemicznego, ale także od ich własności związanych z budową krystaliczną, od czystości materjałów, a w końcu także od wpływów zewnętrznych, jak np. temperatura i inne podobne czynniki.

Dziś jako pewnik można jedynie przyjąć, że detektory kryształowe nie podlegają wprost prawu Ohma, t. zn., że jeżeli w obwodzie detektorowym — w obwodzie, w który jest włączony detektor kr., zmieniamy siłę elektromotoryczną (SEM), to prąd płynący w tym obwodzie nieulegnie zmianie proporcjonalnie do zmiany siły elektromot. To właśnie zjawisko wykorzystujemy, używając detektorów kryształkowych do wykrywania prądów szybkozmiennych. (C. d. n.)

—o—

Kronika radjowa.

RADJOSTACJA LIGI NARODÓW. Liga Narodów postanowiła zbudować własnym kosztem potężną rozgłośnię, której światowy zasięg umożliwiłby jej porozumiewanie się ze wszystkimi narodami kuli ziemskiej. Stacja Ligi Narodów będzie eksploatowana w czasie pokoju przez Towarzystwo Radio-Suisse; w razie jakichkolwiek zatargów pomiędzy państwami przejdzie pod wyłączny zarząd Ligi. Projekt tego podwójnego użytkowania stacji uzyskał zatwierdzenie dlatego, iż koszty eksploatacji rozgłośni, opłacające się w ramach krajowej gospodarki Szwajcarji, musiałyby silnie obciążyć budżet Ligi Narodów ze względu na minimalną wydajność stacji w czasach pokoju.

„POLSKA GODZINA“ NA FALI RADJOSTACJI AMERYKAŃSKIEJ. W stosunku do liczebności wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, tamtejsze radjostacje, często urządzające rozmaite audycje narodowościowe, naogół bardzo rzadko uwzględniają w swych programach muzykę i słowo polskie. Do najprzychylniejszych pod względem należy radjostacja WJAY w Cleveland, Ohio, która dość często urządza imprezy polskie. Ostatnią, bardzo udaną była urządzona na początku stycznia „Polska godzina“, całkowicie wypełniona siłami Polonji Clevelandzkiej, na program której złożyły się: odczyty, muzyka, pieśni i fragment dramatyczny.

RADJO A ROLNICTWO WE FRANCJI. Wydarzeniem w historji radjofonji francuskiej jest dokonane ostatniemi czasy, z inicjatywie premjera, p. A. Tardieu, asygnowanie na cele organizacji radja na wsi — 70 milj. franków. Suma ta została wydzielona z ogólnego funduszu inwestycyjnego w kwocie 1 miljarda 750 milj. fr., przeznaczonych dla rolnictwa i zostanie użyta na stworzenie sieci radjofonicznej, obsługującej wieś i poświęconej interesom ekonomicznym i potrzebom kulturalnym włościan.

ROLA RADJA W PRZYSZŁEJ WYPRAWIE PODBIEGUNOWEJ. Na wiosnę „Aeroarctic“ czyli Międzynarodowe Tow. eksploracji okolic podbiegunowych zapomocą statków powietrznych, przedsiębierze pod przewodnictwem Fridtjofa Nansena, śmiały lot na Zeppelinie do bieguna północnego. Ekspedycja weźmie ze sobą kilka przenośnych instalacyj radjowych dla ułatwienia badań i skomunikowania ich światu, jak również na wypadek rozbicia statku. Przez tego cała podróż będzie się odbywać pod opieką szeregu norweskich, rosyjskich i amerykańskich radjostacyj, otaczających strefę polarną wieńcem placówek obserwacyjnych i dostarczających Zeppelinowi, via stacja Stavanger dokładnych meldunków meteorologicznych.

RADJO W LATARNIACH MORSKICH. Niema z pewnością na świecie gorliwszych zwolenników radja, niż latarnicy. Pozostawieni sami sobie wśród groźnych ataków szalejącej burzy, wstrząsającej latarnią, ludzie ci znajdują w słuchaniu radja prawdziwą rozrywkę, pozwalającą im przetrzymać długie godziny samotności. Zapytywani o przeżycia, prawie wszyscy utrzymywali, że niema w języku ludzkim słów, któreby były w stanie oddać kontrast żywiołowych odgłosów rozpętanych potęg natury z beztroskim rytmem jazz-bandu i spokojnem rozważaniem tematów poruszanych przez prelegentów.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. W. Stanisławów: Dla uzyskania najlepszych wyników na aparacie typu W. D. N. należy w wysokiej częstości użyć lampy ekranowanej (duży spółczynnik amplifikacji i duży opór wewnętrzny, przy minimalnej pojemności anoda-siatka), na detektor — specjalnej lampy detektorowej (sp. amp. około 15, nachylenie duże np. mA/V) oraz w niskiej częstości — lampy 3-siatkowej. — Przy antenie zewnętrznej 18 m. pewny odbiór na głośnik o ile lampy ekranowe oraz 3-siatkowe będą miały odpowiednio duże napięcie anodowe. Akumulatory anodowe są lepsze ekonomiczniejsze w użyciu niż baterje suche.

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA, 23. lutego.

LWÓW, 10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. — 11.58 sygnał czasu z obserwatorjum astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. — 17.10. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 19.00. rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny, oraz koncert z płyt gramofonowych, — 19.58 sygnał czasu z obserwatorjum astron. w Warszawie, 20.00. Kwadrans literacki: „Posłowie siewiersey“ (tr. z Warszawy) — 20.15 Koncert wieczorny (tr. z Krakowa). — 21.15. Transmisja słuchowiska z Wilna. — 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 24. lutego.

LWÓW 17.15. Muzyka lekka z Gastronomji. (Tr. z Warsz.) — 18.15. Rozmaitości i koncert z płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu z obserwatorjum astronom. w Warszawie. — 20.05 Odczyt p. t.: „Z dziejów starego Lwowa“ wygłosi p. M. Janoszanka. (Tr. z Warszawy). — 20.30. Operetka Ernesta Stefana „Agri“ (tr. z Warszawy). — 22.00 „Mój feljeton“ wygłosi p. T. Kudliński (tr. z Krakowa. — 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ nr. 7 zawiera: Ryszard Judym: Teatr społeczny w Łodzi; Wacław Rogowicz: Rosyjski bies w nietzscheońskiej czapce; Stanisław Helsztyński: Nowe przekłady z angielskiego; Recenzje; As: Szopka polityczna; Karol Stromenger: Muzyka; Bruno Winawer: Krzywe uznania; Korespondencja: Polska zagranicą; Nowości rynku wydawniczego etc. Numer ozdobiony jest — jak zwykle — licznemi ilustracjami.

POLSKIE TOW. NEOFILOLOGICZNE wydało 1-szy numer kwartalnika „Neofilolog“. Pismo to odpowiada bardzo istotnym potrzebom nauczycielstwa polskiego. Zadaniem jego jest informowanie szerokiego ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich i wyższych przez pracujących w danej dziedzinie bądź to często naukowej bądź zwłaszcza dydaktycznej, specjalistów, poruszanie istotnych i podstawowych zjawisk w nauce języka, ze szczególnem uwzględnieniem praktyki szkolnej.

„ŚWIAT KOBIECY“ nr. 4 zawiera: I. W. Kosmowska: O wychowanie pacyfistyczne; A. L. Czerny: Cesarzowa Hiszpanji, dzieje księżniczki polskiej; M. Wolska: Zwiastunka długiej pogody; St. Dzikowski: Kwiatki, nowela; Z. Przerębski: Hermina Naglerowa, profil literacki; J. Stępkowski: Polacy w Legii cudzoziemskiej, poezje; H. Filochowska: Iilcowe pantofle, małżeństwo i miłość; W. Richard: Czem się interesują Amerykanki; powieść, impresja, reprodukcje obrazów utalentowanego artysty - malarza Mieczysława Wysockiego itd. Dział praktyczny — bogato wyposażony w pierwszorzędne artykuły, przepiękne modele, roboty ręczne — podnosi wartość tego pisma kobiecego.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Niedziela, dnia 23. b. m. o godz. 4.30 popołudniu, w sali Stow. „Praca“ Rynek 8. I. p. wykład tow. Skalaka B. p. t.: „Nowe Chiny“ z przeźroczami.

Poniedziałek, dnia 24. b. m. o godz. 7-mej w sali ZZK. ul. Gródecka l. 69, wykład prof. St. Bełzowskiego p. t.: „Czasy Humanizmu i Renesansu“ z obrazami.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. Ł.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 8. 24. II. 1930

ZADANIE L. 116.
Dr. E. Zepler, Berlin.
(I. nagroda „Dresdner Anzeiger“ 1929.)



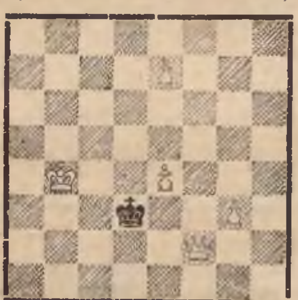
Mat w 4 posunięciach.

ZADANIE L. 117.
F. Präger (Niemcy).
(Frankfurter Zeitung 1926.)



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 118.
S. Limbach, Lwów.
(„Revista de Sah“ 1927.)



Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie samomatu w 10 pos.

L. 114. B.: Ke7, Hf8, Wb6, e4, Gd3, d4, Sg4, g6, Pf3, h5; (10). Cz.: Kf5, Gh8, Se4, Pf6, g5; (5).

Praca niezmiernie trudna, wymagająca obszernej i szczegółowej analizy. Przeglądając obszerny materjał Białych, zauważymy, że przedostanie się białego K na drugą połowę szachownicy jest niemożliwe z powodu Gh8. Musimy więc starać się utworzyć sieć matową po tej samej stronie z czarnych figur a zarazem związać gońca. Po długich deliberacjach spostrzegamy, że widoki powodzenia ma tylko wyprowadzenie Jego Królewskiej Mości z pozycji patowej i wyproszenie jej na świeże powietrze. A więc: 1. Kd8!! Gg7: 2. Wb5+, Ke6. W dalszym planie przeszkadzają pionki f6 i g5, które musimy umieszkodliwić. Wyszukanie odpowiedniej chwili jest także niełatwe.

3. Sf4+, g×f4 i jeden pieciur jest przytrzymany. To intermezzo straszliwie utrudnia rozwiązanie, gdyż jest konstrukcyjną stawką, konieczną do uwypuklenia pomysłu dopiero w obrazie końcowym.

4. He8+, Kd6. Tą drogą zdążają Białe do przytrzymania drugiego pionka: 5. Ge5+, f×e5: 6. Wd4+, e×d4 i oparcia go na zaporze d3. Teraz kolej na związanie skoczka:

7. He7+, Kc6; 8. He6+, Sd6. Sieć matowa przygotowana a także pajęczyna rozpięta oczekuje na gospodarza, który czyha na zdobycz i rzuca się na nią żarłocznie: 9. Se5+, G×e5:

10. Hf6!! Wspaniały obraz zamknięcia gońca. Pająk rzuca się na nową zdobycz 10. G×f6 **mat.**

Końcowy obraz kryształowej czystości wieńczy to doskonałe arcydzieło. Trudno w szeregu znanych samomatów znaleźć pracę, którejby walory estetyczne dorównały, choć w przybliżeniu, tej pracy.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Dnia 9. lutego odbył się mecz między lwowskim klubem szach. „Hetman“ a klubem „Szachowy Konyk“ z wynikiem 6 i pół na 3 i pół dla „Hetmana“. (Na 10 szachownicach.)

Lwów. Wewnętrzno-klubowy turniej sekcji szachowej R. K. S. dał wynik: 1. Karst 6 p. po rozgrywce z Kętrzyńskim 6 p., 3. E. Dyki etc. 10 zawodników.

Lwów. Dziś (23. II.) mecz towarzyski w lokalu Tow. „Przystań“ (ul. Wałowa 5) między klubami Amatorzy i Przyszłość.

Kraków. W turnieju o mistrzowstwo „Krakowskiego Klubu Szachistów“ zwyciężył red. Gałuszka 8 i pół p. przed inż. Żukowskim 8 p., Błaszczakiem 7 i pł. p. Bilskim i Dąbrowieckim po 6 p. Dalsze Dalsze miejsca zajęli Doroziński 4 i pół, dr. Hubicki i Kornaś po 4 p., Kobel 3 p., Majewski 2 i pół, Gąjkiewicz 0 p.

Poznań. Tradycyjny doroczny turniej o mistrzostwo miasta zakończył się zwycięstwem ppłk. Steifera 12 p. 2 nagr. zdobył Wojciechowski 11 i pół p. Trzecią i czwartą nagrodę podzielili Rhode i młody zawodnik Gostyński po 11 p. 5 i 6 nagr. Widermański i Lubiński 10 i pół p. Dalsze miejsca zajęli Jaworski 9 i pół p., Tylkowski 8 p., Różański 7, inż. Freidlum 6, Barusiewicz, Gogolewski 5 i pół p., Witkowski 3 i pół, Mossor 3 p., dyr. Stock 0 p.

Łódź. Rozpoczął się turniej o mistrzostwo miasta przy udziale 12 zawodników.

Warszawa. Zakończyły się tu dwa turnieje II. klasy. W turnieju A. zwyciężył Jagielski 8 p. (z 9). W turnieju B. Kiper 5 p.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Zagłoba“: W dzisiejszym dziale szach. umieszczamy pracę o idei drezdeńskiej (dr. Zepler) i pracę o temacie „White to play“ (S. Limbach). W liście już wysłanym, znajdzie Pan kilka zasadniczych uwag o tych tematach zadaniowych.

N. N.: Tabelę rozwiązujących z powodu braku miejsca damy w nast. numerze.

DZIAŁ SZARADOWY

XVI. SZARADA.
ul. M. K. Podbuż.

Wspak pierwsza skorupiaki
Żyjące w wód głębinie,
Zgotuj czerwone takie,
Ślinka z ust mi już płynie.
Pracy mam drugie - trzecie,
Pracuję w pocie czoła,
A z lichej płacy wiecie
Człek ledwie wyżyć zdoła.
Tym trzecia były nasze
Wsie, miasta otoczone,
To mury dawnych czasy
Dziś niepotrzebne one.
Teraz co całość znaczy?
Hulają starzy, młodzi,
Burżuje i bogaczy,
Ich nędza nie obchodzi.
A trwonią swe pieniądze
W wesołej tej całości,
I zamiast ulżyć nędzy,
Oddają się radości.

———

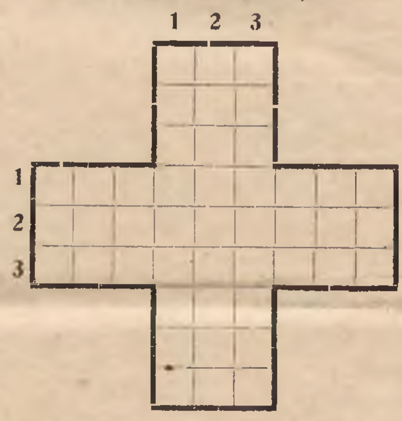
POPRAWKA.

Znaczenie wyrazów (poprawione) do krzyżyka magicznego z poprzedniego numeru (XV).

1. Rozbójnik morski.
2. Imię żeńskie.
3. Część powozu.
4. Biegun elektryczny.
5. Machina wojskowa (dawniej).

———

XVII. KRZYŻ MAGICZNY.
ul. M. Hassman, Borysław.



Znaczenie wyrazów:

1. Miasto w Anglji.
2. Imię żeńskie.
3. Wysoki dygnitarz wojskowy.

W powyższy krzyż wpisać 3 wyrazy, tak aby czytane pionowo i poziomo dały to samo.

———

ROZWIĄZANIA ZAGADEK z dnia 9. lutego 1930 r.

X.
ZAGADKA KRYSZTAŁOWA

B
J A N
K O T E K
K O R Y B U T
R A C J A
O K O
A

———

XI.
KWADRACIK MAGICZNY.

O K O
K O S
O S A

TABELA ROZWIĄZUJĄCYCH.

1. M. Łabuńska 3 p.
2. H. Wojnarowiczówna 3 p.
3. I. Wulczekówna 3 p.
4. M. Madejska 3 p.
5. N. Ziemborowska 3 p.
6. K. Demant 3 p.
7. Fr. Gotlieb 3 p.
8. I. Hewakowski 3 p.
9. „Amor“ 3 p.
10. W. Możdżierzówna 2 p.
11. „Mysz K.“ 1 p.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

O. S. i inni: Rozwiązania mylne.

K. Demant i Fr. Gotlieb: Przysłane zagadki zbadamy i ew. umieścimy.

S. Ł.

Kącik humoru.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Do mieszkania pewnego bogatego człowieka wtargnęli bandyci, którzy go zastrzelili. Działo się to oczywiście w Chicago. Następnego dnia w jednem z pism chicagowskich ukazał się dokładny opis zbrodni, zakończony następującym zwrotem:

„Na szczęście zamordowany poprzednio jeszcze swe pieniądze i kosztowności zdeponował w banku, wobec czego nie poniósł większej materjalnej straty“.

—:::—

DOBRY INTERES.

— Drogi przyjacielu! Chciałbym założyć jakiś naprawdę dobry interes przemysłowy. Czy nie mógłbyś mi poradzić czegoś takiego, coby miało nieograniczone możliwości w łatwem zdobywaniu materjału do przeróbki i równocześnie, dawało się łatwo produkować?

— Owszem. Załóż fabrykę lodu na... biegunie północnym.

UCZCIWOŚĆ.

Klient irytuje się:

— Proszę pana, kupiłem tu przed chwilą dziesięć bananów, a pan mi zapakował tylko siedem.

— Pan dobrodziej będzie łaskaw nie irytować się. Trzy z tych bananów były zepsute, więc zapakowaliśmy tylko siedem, bo jesteśmy za uczciwi, by klientom dawać zepsuty towar.

POTRÓJNE MAŁŻEŃSTWO.

Pewien młody lekarz w Ameryce uwiódł 17- letnią dziewczynę i ożenił się z nią. Rodzice jej skarżą go o trigamię (potrójne małżeństwo).

Oskarżony: Tak jest, ożeniłem się trzy razy. Moje pierwsze małżeństwo było legalne. Drugie było nieważne, gdyż zawarłem je w czasie, gdy byłem w stanie małżeńskim z moją pierwszą żoną. Potem wziąłem trzecią. Tymczasem moja pierwsza żona umarła. Druga żyje wprawdzie ale się nie liczy, bo małżeństwo z nią było nieważne. Wobec tego, to trzecie małżeństwo jest legalne, i ja nie mogę za nie ponieść kary.

Zapadł wyrok uwalniający.

—o—

W SĄDZIE.

Sędzia: No, już dawno nie widziałem was tutaj. Widocznie poprawiacie się.

Złodziej: Bo panie sędzio długo leżałem ciężko chory.

TECHNIKA NA USŁUGACH GALANTERJI



„Zmarłe dusze“ po franku od sztuki.

O nikczemnych sposobach zwalczania antyfaszystów przez Mussoliniego świadczy świeżo wykryta, kompromitująca afera:

Niedawno został aresztowany były urzędnik policji szwajcarskiej Imperiali, który był w bliższych stosunkach z włoską policją graniczną i wskazywał jej adresy antyfaszystów, przebywających w Szwajcarji.

W związku z tem policja aresztowała dwóch pomocników Imperialiego, dorożkarzy Porettiego i Portinjego w Lugano. Poretti przyznał się, że dostarczał Imperaliemu spisu przeciwników faszyzmu. Ponieważ otrzymywał tylko po franku od sztuki, wciągał na listę także nazwiska zmarłych.

Policja szuka dalszych jeszcze wspólników Imperialiego. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Imperiali porozumiewał się stale z faszystą Picco, zamieszkałym w Zurychu, który tam ma sklep, ale obok tego trudni się szpiegostwem.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.